DZIŚ SPECJALNY PORADNIK PO STRONIE SENIORA

KWOTA, KTÓREJ NIE MOŻNA ZAJĄĆ

ILE KOMORNIK MOŻE ZABRAĆ SENIOROWI Z EMERYTURY?

Nr ISSN 2353-6187
Nr indeksu 350-044

www.dzienniklodzki.pl

Nr 246 (27 414) | Wydanie A B C D | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek 22.10.2026

142 *lata*

Dziennik ŁÓDZKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Łódź

18 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa. Ofiara cudem przeżyła

Na 18 lat więzienia skazał wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi mężczyznę z Ozorkowa, który usiłował zamordować swoją partnerkę

– Str. 4

Łódź

Radary sprawdzają prędkość łódzkich tramwajów

Na przystanku Piotrkowska Centrum w Łodzi zainstalowano mierniki prędkości tramwajów, która nie powinna tu przekraczać 10 km/h

– Str. 2

Na początku listopada w Łodzi odbędzie się konferencja radiologów z udziałem specjalistów z USA

– Str. 4

Walka piłkarzy o ligowe punkty
Widzew, ŁKS i Unia Skierniewice walczyć będą o kolejne punkty w swoich rozgrywkach ligowych

– Str. 15 i 16

FOT. GRZEGORZ GAŁAŚIŃSKI

Piotrków Trybunalski

Osiem lat więzienia dla Sebastiana M. To maksymalna możliwa kara

Dariusz Śmigelski, PAP

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim ogłosił wczoraj w sprawie głośnego wypadku na autostradzie A1, w którym zginęła trzyosobowa rodzina. Finał procesu Sebastiana M. poprzedziły pełne emocji mowy końcowe, w których padły wstrząsające słowa. Sebastian M. został skazany na 8 lat więzienia. Wyrok nie jest prawomocny.

Poza karą pozbawienia wolności Sebastian M. musi też wypłacić zadośćuczynienia dla rodziny zmarłego w wypadku po 500 tys. zł każdemu z rodziców zmarłych oraz bratu jednej z ofiar. W sumie to 2,5 mln zł. Sąd orzekł wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na 15 lat. Skazany o warunkowe zwolnienie z zakładu karnego mógł ubiegać się dopiero po odbyciu trzech czwartych kary (sześć lat).

Dramat rozegrał się w połowie września 2023 roku na wysokości Sierosławia niedaleko Piotrkowa Trybunalskiego. W rozbitym i spalonym samochodzie marki Kia zginęło małżeństwo oraz ich 5-letni syn. Śledczy ustalili, że w tył ich pojazdu uderzyło rozpędzone BMW. Według oficjalnych opinii biegłych, auto oskarżonego pędziło z porażającą prędkością sięgającą od 315 do nawet 329 km/h.

Podczas ostatniego posiedzenia sądu, strony wygłosiły mowy końcowe, które jednoznacznie pokazały głęboki konflikt wokół oceny tej tragedii. Prokurator Aleksander Duda z Prokuratury Okręgowej w Katowicach nie szczędził oskarżonemu bardzo mocnych słów.

– Gdy znalazł się na autostradzie, zajął lewy pas i wbił pedał gazu w podłogę, rozpoczynając w ten sposób rosyjską ruletkę z życiem innych uczestników – podkreślał oskarżyciel przed piotrkowskim sądem.

Prokuratura zaznaczyła, że Sebastian M. całkowicie odrzucił reguły bezpieczeństwa i odpowiedzialności za własne czyny.

– Ciąg dalszy na str. 3

FOT. DARIUSZ ŚMIGIELSKI

Prokuratur żądał 8 lat więzienia, obrona chciała uniewinnienia

Kontrowersje

Czy Łódź powinna zakończyć partnerstwo ze Lwowem?

Matylda Witkowska

Decyzja obwodu lwowskiego o ogłoszeniu roku 2027 rokiem UPA wzbudziła w Polsce ogromny sprzeciw. Co powinna zrobić Łódź wobec swojego miasta partnerskiego Lwowa? Czy należy zerwać umowę partnerską, czy zachować wstrzemięźliwość?

Lwowska Rada Obwodowa we wtorek (20 października) ogłosiła 2027 rok rokiem Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), jej dowódcy Romana Szuchewycza oraz działacza Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) Ołeha Olżycza. Decyzja ta zapadła we wtorek na plenarnym posiedzeniu rady obwodowej, która jest odpowiednikiem polskiego sejmiku wojewódzkiego.

Uhonorowanie w ten sposób UPA jednego z najważniejszych sprawców rzezi wołyńskiej oburzyło Polaków. Zainterweniowało MSZ, współpracownicy prezydenta Wołodymyra Zełenskiego zapewnili, że decyzja nie wejdzie w życie. Wieczorem ta uchwała zniknęła ze strony internetowej rady.

Jednak emocje zostały. We wtorek późnym wieczorem zareagował Jacek Sutryk, prezydent Wrocławia, który jest miastem partnerskim Lwowa. Lwowska Rada Obwodowa (odpowiednik naszego sejmiku województwa łódzkiego) jest instytucją odrębną od władz miasta, jednak prezydent Sutryk skrytykował wcześniejszy udział mera Lwowa w uroczystościach ku czci Stepana Bandery.

– Ciąg dalszy na str. 4

eprasa.pl 57993fda4b

POLECAMY

JUTRO: Co zostanie dla nas, gdy oddamy sztucznej inteligencji myśli i uczucia?

22.10.2026
Czwartek

Dziś imieniny: Filipa, Kordiana, Józefiny, Marka, Salomei
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK ŁÓDZKI

Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego Tomasz Jabłoński
Wydawcy Wojciech Dłubakowski, Mirosław Malinowski, Sławomir Sowa, Patrycja Zemła

www.dzienniklodzki.pl

Polska Press Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź
dziennik@dziennik.lodz.pl
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału tel. 502499257
Druk Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

WYDARZENIE

Medal Wolności Igrzysk Wolności w Łodzi dla irańskiej dziennikarki

Dariusz Pawłowski

Organizatorzy Igrzysk Wolności w Łodzi ogłosili laureata tegorocznego Medalu Wolności. JUtro wyróżnienie odbierze irańska dziennikarka Masih Alinejad.

FOT. MAT. PRASOWE
Medal Wolności odbierze w Łodzi Masih Alinejad

- Zmuszona do ucieczki z kraju, ponad dwadzieścia razy zmieniała miejsce zamieszkania. Trzykrotnie uniknęła śmierci z rąk rządowych agentów i płatnych zabójców. Jej strona „My Stealthy Freedom" ma na Facebooku ponad milion obserwujących. Ją samą na Instagramie obserwuje 8,5 miliona osób. Magazyn „Time" uznał ją za jedną z 12 liderek kształtujących bezpieczniejszy i bardziej sprawiedliwy świat - argumentują swój wybór organizatorzy łódzkich Igrzysk Wolności.

Masih Alinejad karierę dziennikarską rozpoczęła mając niewiele ponad dwadzieścia lat. Relacjonowała prace irańskich deputowanych, została jednak zwolniona z parlamentarnej agencji informacyjnej po tym, jak sprzeciwiła się projektowi wprowadzenia przepisów dopuszczających poligamię i ujawniła finansowe nieprawidłowości. Krytyczne dla władz artykuły, które pisała dla reformistycznych gazet w Teheranie, ściągnęły na nią zakaz wykonywania zawodu i konieczność wyjazdu z kraju. Wyemigrowała najpierw do Wielkiej Brytanii, a później do USA.

W 2014 uruchomiła na Facebooku fanpage „My Stealthy Freedom" („Moja skrywana wolność"), na którym publikowała udostępnione przez Iranki zdjęcia bez obowiązkowego hidżabu, narzuconego im po rewolucji islamskiej 1979 roku.

Jej brat jest więziony w Iranie, częściowo w ramach wywierania na nią presji.

ŁÓDŹ

Czy tramwaje w Łodzi jeżdżą za szybko? Kontrola prędkości na Stajni Jednorożców

Matylda Witkowska

Tramwaje w Łodzi jeżdżą zbyt szybko? Na przystanku Piotrkowska Centrum, znanym też jako Stajnia Jednorożców pojawiły się radary mierzące prędkość do tej pory znane tylko z kontroli prędkości na jezdniach.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK
Tramwaje przy przystanku Piotrkowa Centrum powinny jeździć bardzo wolno - buźki zazieleniają się dopiero poniżej 10 km/godz.

Pasażerowie MPK przesiadający się na przystanku Piotrkowska Centrum od kilku dni przecierają oczy ze zdumienia. Na przystanku pojawiły się... radary z wyświetlaczami i buźkami kontrolujące prędkość tramwajów. Okazuje się, że tramwaje powinny jeździć tu bardzo wolno - buźki zazieleniają się dopiero poniżej 10 km/godz.

Jak przyznaje Bartosz Stępień z MPK Łódź rzeczywiście kilka dni temu zamontowano tu tablice i urządzenia mierzące prędkość. Motorniczowie powinni bowiem przestrzegać ograniczeń prędkości w takich miejscach jak przejazdy przez tory czy rozjazdy. A nie zawsze to robią.

Przystanek Piotrkowska Centrum do miejsce, gdzie ograniczenia prędkości dla tramwajów powinny być szczególnie przestrzegane. Są tu rozjazdy, przejazdy, a dodatkowo jeszcze piesi - tłumaczy Stępień.

Najpierw taśmy, teraz radary

To kolejny już środek bezpieczeństwa wprowadzony na Stajni Jednorożców. Kilka dni temu pisaliśmy o taśmach, które w prowizoryczny sposób podwyższają ogrodzenie. Do tego zabezpieczenia nikt z urzędników nie chciał się przyznać, po naszym zapytaniu Zarząd Dróg i Transportu zdjął taśmy, ale po kilku dniach... dodatkowe taśmy wróciły.

Jednocześnie urzędnicy ze ZDiT i MPK Łódź podkreślają, że w ostatnim czasie żadnego poważnego wypadku w rejonie Przystanku Centrum nie było.

Przystanek Piotrkowska Centrum działa już od 11 lat. Na początku były obawy o to, czy jest bezpieczna. Ale choć drobne wypadki się zdarzały, do tej pory urzędnicy nie korygowali zastosowanych tu rozwiązań.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Łódzki"

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

POGODA

dziś
11°C/3°C

jutro
13°C/5°C

DZIEŃ DOBRY

FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

Sieradz

Defilada ze Strzelcami Kaniowskimi w tle

15.Sieradzka Brygada Łączności świętowała 19 października 91. rocznicę przybycia do miasta żołnierzy - wówczas był to 31. Pułk Strzelców Kaniowskich. Z udziałem wiceszefa MON Cezarego Tomczyka odsłonięto tablicę upamiętniającą 88 żołnierzy z czasów II Rzeczypospolitej, zamordowanych przez Sowietów. Uroczystości zakończyła defilada około 700 żołnierzy. Kompanię reprezentacyjną tworzyły kobiety - po raz pierwszy w historii brygady.
Dariusz Piekarczyk

eprasa.pl 57993fda4b

Łódź i region

• **26 października drogowcy rozpoczną prace na ul. Milionowej w Łodzi.** Do przebudowy jest ponad dwukilometrowy odcinek od ul. Piotrkowskiej do al. Śmigłego-Rydza - podał UMŁ

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

8 lat więzienia dla Sebastiana M. To maksymalna kara

Dokończenie ze str. 1

W swojej mowie końcowej prokurator domagając się dla Sebastiana M., 8 lat pozbawienia wolności oraz orzeczenia zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 15 lat, czyli maksymalnej przewidzianej w prawie kary. Dodatkowo orzeczenia zadośćuczynienia dla bliskich ofiar w łącznej kwocie 2,2 miliona złotych.

Reprezentująca Sebastiana M. adwokat Katarzyna Hebda w swojej mowie końcowej wnioskowała o całkowite uniewinnienie swojego klienta. Obrona konsekwentnie podważała kluczowe ustalenia prokuratury oraz oficjalne opinie powołanych przez sąd biegłych.

- Materiał dowodowy pokazuje, że teza przyjęta przez biegłych i pozostająca w akcie oskarżenia, jako treść zarzutu wobec oskarżonego nie wytrzymują konfrontacji z dowodami rzeczowymi. Dlatego jedynym wnioskiem, jaki pozostaje w tej sprawie jest wniosek o to, aby sąd uniewinnił oskarżonego od zarzucanego mu czynu – mówiła po ostatniej rozprawie Katarzyna Hebda, adwokat oskarżonego.

FOT. DARIUSZ ŚMIELSKI

Wyrok w sprawie Sebastiana M. jest nieprawomocny

Sebastian M. złożył oświadczenie, w którym przekazał bliskim ofiar wyrazy współczucia, jednak nie przyznał się do winy i poprosił sąd o wyrok uniewinniający.

– Nie ma dnia, abym nie myślał o wypadku, który nie powinien się wydarzyć. Ta tragedia zmieniła los i życie wielu rodzin. Zawsze żyłem z poszanowaniem życia ludzkiego, a rodzina jest dla mnie najważniejsza. Dlatego staram się utożsamić z państwa cierpieniem. Nie ma dnia, abym nie myślał o wypadku, który nie powinien się wydarzyć. – mówił oskarżony.

Kary powinny być surowsze

Sąd uznał Sebastiana M. winnym zarzucanego czynu.

- Oskarżony, dysponując stuningowanym samochodem i po zdjęciu fabrycznie blokującego prędkość na 250 km/h ogranicznika prędkości, jadąc autostradą z prędkością pojazdu wyścigowego, w sposób skrajnie rażący łamał przepisy ruchu drogowego i wszelkie zasady regulujące bezpieczeństwo w tym ruchu. (...) Rażąco lekkomyślnie zakładał, że tak jak we wcześniejszej próbie jazdy z prędkością 304 km/h ze swoim pracownikiem, nic się nie stanie – uzasadniła sędzia Renata Folkman.

Dodała, że skazany, traktując drogę publiczną jak tory wyścigowy, doprowadził do zderzenia pojazdów, które pozbawiło życia Patryka, Martynę i Oliwiera.

Zaznaczyła, że takie zachowanie wedle kodeksu karnego kwalifikowane jest jako wypadek drogowy ze skutkiem śmiertelnym i w chwili jego popełnienia przez Sebastiana M. był zagrożony karą do lat 8 więzienia.

- Sprawa ta pokazuje, że de lege ferenda, zasadna może okazać się potrzeba rozważenia regulacji dających podstawy do surowszej odpowiedzialności dla kierujących łamiących przepisy dot. bezpieczeństwa na drogach publicznych w sposób maksymalnie rażący, wykorzystujących drogi publiczne do rajdowania, zwłaszcza kiedy skutkiem takich zachowań jest śmierć innych ludzi, których jedyną winą jest to, że mieli nieszczęście znaleźć się drodze takiego kierowcy – mówiła.

Sąd zwrócił również uwagę, czy prawo nie powinno zabraniać ingerencji w zwiększanie mocy samochodów i usuwania ogranicznika prędkości montowanego przez producenta. Sędzia przyznała też, że należy rozważyć zasadność surowszej odpowiedzialności karnej dla osób, wykorzystujących drogi publiczne do rajdowania.

PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE

0111596458

Energetyka na miarę nowych wyzwań. PGE aktualizuje strategię do 2035 roku

210 mld zł na inwestycje, rozwój energetyki wiatrowej, magazynów energii i nowoczesnych sieci, a także większy udział polskich firm w realizacji projektów. PGE przedstawiła w Gdańsku zaktualizowaną strategię do 2035 roku pod hasłem „Energia cyfrowej przyszłości".

Aktualizacja strategii PGE jest odpowiedzią na zmiany, które wykraczają daleko poza samą energetykę. Rozwój sztucznej inteligencji, cyfryzacja przemysłu i coraz większa zależność gospodarki od nowych technologii sprawiają, że dostęp do niezawodnych dostaw energii nabiera szczególnego znaczenia. Jednocześnie napięcia geopolityczne, zmienne ceny surowców i niepewność na światowych rynkach wymagają od firm energetycznych większej elastyczności. Dlatego PGE zamierza nie tylko inwestować w nowe źródła energii, ale również lepiej wykorzystywać już posiadaną infrastrukturę i sprawniej reagować na potrzeby rynku.

– Energetyka nie jest samotną wyspą i nie działa w próżni. Jest silnie związana z gospodarką, z geopolityką i codziennym życiem milionów Polaków. Dlatego nasza strategia musi to uwzględniać – mówił Dariusz Lubera, prezes zarządu PGE.

Miliardy na nowe inwestycje

Jednym z najważniejszych elementów planu PGE jest rozbudowa i modernizacja sieci energetycznych, na którą Grupa przeznaczy 70 mld zł. Do 2035 roku PGE chce stworzyć warunki do przyłączenia nowych odbiorców o łącznej mocy 12 GW oraz kolejnych instalacji OZE o mocy 11 GW.

Równolegle PGE zamierza rozwijać produkcję energii ze źródeł odnawialnych, przede wszystkim z farm wiatrowych na Bałtyku i na lądzie. Wraz z magazynami energii inwestycje w ten obszar mają pochłonąć około 80 mld zł.

– Będziemy inwestowali w odnawialne źródła zarówno na morzu, jak i na lądzie, magazyny energii, które w połączeniu z nowoczesnymi mocami gazowymi zagwarantują elastyczność, ale także bilansowanie systemu – mówił podczas prezentacji strategii Marcin Laskowski, wiceprezes zarządu PGE ds. Regulacji.

W ten sposób Grupa chce zapewnić stabilne dostawy energii również wtedy, gdy warunki pogodowe ograniczają produkcję z farm wiatrowych i instalacji fotowoltaicznych.

– Planowane przez PGE inwestycje będą miały bezpośredni wpływ na wynik EBITDA. Zgodnie z założeniami strategii w 2035 roku przekroczy on 30 mld złotych – to ponad 2 razy więcej niż wynik z 2025 roku, gdy EBITDA wyniosła 13 mld – podsumował Przemysław Jastrzębski, wiceprezes zarządu PGE ds. Finansowych.

Energia dla polskiej gospodarki cyfrowej

PGE planuje także przeznaczyć około 6 mld zł na przedsięwzięcia wykraczające poza tradycyjną energetykę, w tym centra danych, nowoczesne usługi energetyczne i tworzenie stref przemysłowych.

– Dziś o sukcesie nie decyduje wyłącznie skala inwestycji czy wzrost mocy wytwórczych, ale także ich rentowność, maksymalne wykorzystanie potencjału energii odnawialnej oraz odporność na zmieniające się warunki rynkowe i geopolityczne. Dlatego stawiamy na efektywność, rozwijamy nowe obszary działalności i koncentrujemy się na projektach, które jednocześnie wzmacniają bezpieczeństwo energetyczne Polski, wspierają rozwój gospodarki i polskich przedsiębiorstw, a także budują wartość dla akcjonariuszy – tłumaczy Dariusz Lubera.

PGE Baltica przenosi siedzibę do Gdańska

Rozwój nowych obszarów działalności nie oznacza jednak, że PGE zamierza odchodzić od swoich największych inwestycji energetycznych. Przeciwnie, jednym z najważniejszych kierunków pozostaje budowa morskich farm wiatrowych na Bałtyku. Podczas konferencji ogłoszono również przeniesienie do Gdańska siedziby PGE Baltica, spółki odpowiedzialnej za rozwój morskiej energetyki wiatrowej.

– Otwieramy nowy rozdział w historii PGE Baltica, przenosząc naszą siedzibę do Gdańska. To potwierdzenie naszego trwałego związku z Pomorzem, gdzie koncentruje się rozwój morskiej energetyki wiatrowej w Grupie PGE. Wierzymy, że ten krok stanie się kolejnym impulsem do tworzenia nowych wartości i dalszego rozwoju morskiej energetyki wiatrowej w Polsce – wyjaśnia Piotr Dziubałtowski, wiceprezes zarządu PGE ds. Wsparcia i Rozwoju.

Szansa dla polskich firm

Transformacja energetyczna ma być również impulsem dla polskiej gospodarki. PGE zakłada, że udział krajowych przedsiębiorstw i dostawców w całym cyklu życia realizowanych inwestycji przekroczy 65 proc.

– Jako Grupa PGE możemy stanowić ważny impuls rozwojowy transformacji energetycznej jako pracodawca, inwestor i partner biznesowy – podkreślała Katarzyna Rozenfeld, wiceprezeska zarządu PGE ds. Operacyjnych.

Oznacza to szansę na wieloletnie zamówienia dla polskich producentów, firm budowlanych, dostawców technologii i przedsiębiorstw świadczących specjalistyczne usługi. Grupa chce zwiększać udział rodzimych przedsiębiorstw także w projektach, które dotychczas wymagały szerokiej współpracy z zagranicznymi wykonawcami.

eprasa.pl 57993fda4b

ŁÓDŹ, POW. ZGIERSKI

18 lat więzienia za próbę zamordowania partnerki

Wiesław Pierzchała

Najpierw bił ją wiertarką. Potem chwycił za nóż i zadał kilka ciosów w głowę i szyję. Na koniec dla zatarcia śladów zbrodni podpalił mieszkanie i uciekł. Wyrok w tej szokującej sprawie zapadł wczoraj w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Oskarżony to 59-letni Dariusz F. z Ozorkowa. Ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną, bowiem już dziewięć razy był karany. Tym razem prokuratura zarzuciła mu usiłowanie zabójstwa i podpalenie mieszkania w kamienicy, przez co naraził wiele osób na utratę zdrowia lub życia.

Sprawcy groziło dożywocie i takiej kary domagał się dla niego prokurator. Jednak taka kara zapada zwykle za okrutne morderstwo, a nie za usiłowanie zabójstwa, dlatego żądanie prokuratora wydawało się mało realne. I tak się stało. Sąd skazał 59-latka na 18 lat więzienia i na 50 tys. zł zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonej 36-letniej kobiety, która przeżyła jedynie dzięki szybkiej interwencji służb medycznych. Niestety, została oszpecona przez atak nożownika – ma bliznę na policzku. Wyrok nie jest prawomocny.

Uzasadniając go sędzia Robert Świecki przyznał, że celem oskarżonego było zabicie kobiety, a nie – jak przekonywał Dariusz F. – jedynie jej nastraszenie. Świadczy o tym ciąg zdarzeń. Gdy kobieta wychodziła do pracy, oskarżony groził, że ją zabije, a gdy wróciła do domu przystąpił do realizacji tego projektu. Ciosy nożem były precyzyjne, a nie chaotyczne. Na koniec napastnik podpalił mieszkanie zamiast udzielić pomocy ciężko rannej partnerce. Wszystko to – według sądu – świadczy o tym, że 59-latek chciał zabić konkubinę, której zarzucał niewierność.

Do tych dramatycznych wydarzeń doszło w nocy z 23 na 24 stycznia tego roku przy ul. Traugutta w Ozorkowie.

0011602226

Z najgłębszym smutkiem i żalem żegnamy
Wspaniałego lekarza

Dr n. med.
Jerzego Jeske

twórcę intensywnej terapii dzieci i noworodków
w ICZMP
ordynatora Oddziału
Anestezjologii i Intensywnej Terapii Pediatrycznej
dyrektora ds. klinicznych

Dyrekcja i Pracownicy
Instytutu „Centrum Zdrowia Matki Polki”

REKLAMA 0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

MEDYCYNA

Światowej sławy radiolodzy przyjadą do Łodzi. Będą wśród nich specjaliści z USA

6 i 7 listopada Łódź będzie gościć na specjalistycznej konferencji naukowej wybitnych radiologów z całego świata.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

FOT. ARCHIWUM PP

Bez radiologii leczenie urazów byłoby znacznie trudniejsze. Amerykańscy specjaliści z gośćmi z Polski będą m.in. omawiać przygotowane wyniki badań

Celem konferencji jest rozwijanie współpracy między specjalistami, którzy wspólnie uczestniczą w procesie diagnostyki i leczenia pacjentów z chorobami oraz urazami układu mięśniowo-szkieletowego.

- Współczesna ortopedia nie może funkcjonować bez ścisłej współpracy z radiologią. Obrazowanie jest ważnym elementem procesu diagnostycznego, ale jego właściwa interpretacja powinna być odnoszona do objawów, badania klinicznego i sytuacji konkretnego pacjenta. Dlatego zależy nam na formule, w której radiolodzy i ortopedzi mogą wspólnie analizować przypadki, zadawać pytania i konfrontować różne punkty widzenia - mówi lek. Artur Kusak, radiolog i współorganizator wydarzenia.

Medyczne sławy z USA

Jednym z najważniejszych gości będzie prof. Donald L. Resnick, emerytowany profesor radiologii University of California San Diego i były kierownik sekcji osteoradiologii tej uczelni. W środowisku medycznym bywa określany mianem „ojca współczesnej radiologii układu mięśniowo-szkieletowego”. Natomiast prof. Mini Pathria specjalizuje się w radiologii układu mięśniowo-szkieletowego, ze szczególnym uwzględnieniem obrazowania metodą rezonansu magnetycznego. Kolejna uczestniczka spotkania dr Christine B. Chung kieruje Katedrą Radiologii w Szkole Medycznej University of California San Diego. Obie ekspertki zajmują się m.in. obrazowaniem urazów i chorób mięśni, ścięgien, więzadeł oraz stawów. Ich udział w konferencji będzie okazją do poznania doświadczeń i podejścia diagnostycznego rozwijanych w amerykańskim środowisku akademickim.

Nie tylko wykłady

Istotną częścią konferencji będzie analiza przypadków klinicznych przygotowanych przez polskich specjalistów. Zamiast ograniczać się do prezentacji wyników badań, uczestnicy będą mogli skonfrontować interpretację obrazów diagnostycznych z perspektywą lekarzy zajmujących się leczeniem.

Wśród omawianych zagadnień znajdą się m.in. uszkodzenia więzadeł, łąkotek i chrząstki stawowej, patologie biodra i barku, a także urazy stawu skokowego i stopy. Takie podejście pozwala spojrzeć na diagnostykę nie tylko przez pryzmat samego obrazu, lecz także objawów pacjenta i dalszego postępowania medycznego.

Diagnostyka zmian nowotworowych

Osobnym zagadnieniem będzie diagnostyka zmian nowotworowych. W programie konferencji przewidziano sesję poświęconą guzom, w tym mięsakom kości i przerzutom do kości.

Druga edycja Kominka Ortopedyczno-Radiologicznego rozwija formułę spotkania łączącego wykłady uznanych ekspertów z dyskusją nad konkretnymi problemami klinicznymi. Organizatorami wydarzenia są prof. dr hab. n. med. Marcin Domżalski, ortopeda i traumatolog, oraz lek. Artur Kusak, radiolog.

KONTROWERSJE

Czy zerwać umowę partnerską ze Lwowem?

Dokończenie ze str. 1

„Nasza solidarność pozostaje niezachwiana podobnie jak sprzeciw wobec gloryfikowania przywódców organizacji odpowiedzialnych za zbrodnie na polskiej ludności” - napisał w oświadczeniu.

Łódź także jest miastem partnerskim Lwowa. Jak powinna się zachować?

- Odpowiedź powinna być na poziomie dyplomatycznym i rządowym. Jako samorząd nie powinniśmy dolewać oliwy do ognia, jeśli będzie rekomendacja, będziemy się nią kierowali - powiedział „Dziennikowi Łódzkiemu” przewodniczący rady miejskiej Bartosz Domaszewicz (KO).

Podobnie uważa Tomasz Kacprzak, przewodniczący klubu KO w radzie miejskiej. Jego zdaniem nie powinniśmy wypowiadać umowy partnerskiej.

Sprzeczne opinie łódzkich radnych

- Myślę, że w tej chwili nie powinniśmy podejmować tak drastycznych ruchów. Powinniśmy wysłać jasny sygnał, że nie tolerujemy takich zachowań - mówi.

Innego zdania jest radny Sebastian Bulak (PiS). Uważa, że wobec osób gloryfikujących UPA powinniśmy wykazywać stanowczość.

- Nie powinniśmy z takimi ludźmi w ogóle rozmawiać dopóki swojego stanowiska nie zweryfikują historycznie. Jeśli tolerujemy ludzi którzy gloryfikować morderców tracimy wiarygodność i tożsamość historyczną - mówi.

Jego zdaniem powinniśmy partnerstwo ze Lwowem zerwać, podobnie jak zrobiliśmy to z miastami partnerskimi z Rosji i Białorusi.

eprasa.pl 57993fda4b

FOKUS

• **66,5 proc. Polaków** krytycznie ocenia politykę prezydenta USA Donalda Trumpa z perspektywy interesów Polski – sondaż

SEJM

Sejm zdecydował w sprawie dwóch projektów dotyczących aborcji

Sejm uchwalił nowelizację Kodeksu karnego dotyczącą częściowej dekryminalizacji aborcji. Przyjęto także ustawę dopuszczającą aborcję w przypadku ciężkiej wady płodu

oprac. Anna Nagel

Za głosowało 217 posłów, przeciw było 213, a trzy osoby wstrzymały się od głosu. Teraz nowelizacja trafi do Senatu.

Nowelizację poparli wszyscy głosujący posłowie klubu Koalicji Obywatelskiej (152), Lewicy (21), Centrum (14) i koła poselskiego Razem (4). Za głosowało również 10 posłów PSL-TD, 12 posłów Polski 2050 i czworo posłów niezrzeszonych: Marcin Józefaciuk, Paulina Matysiak, Joanna Mucha i Tomasz Zimoch.

Przeciwko zagłosowali wszyscy głosujący członkowie klubu PiS (137), Rozwoju Plus (38), Konfederacji (15), Demokracji (4), Konfederacji KP (3) oraz jeden poseł niezrzeszony – Janusz Kowalski. Głos przeciwko oddało także 14 posłów PSL-TD, w tym: Władysław Kosiniak-Kamysz, Dariusz Klimczak, Marek Biernacki i Marek Sawicki. Henryk Smolarz i Piotr Zgorzelski z PSL-TD wstrzymali się od głosu. Przeciwny uchwaleniu noweli był również Szymon Hołownia z Polski 2050, a inny członek tego klubu, Adam Gomoła, wstrzymał się od głosu.

Wcześniej posłowie nie poparli wniosku o odrzucenie projektu nowelizacji Kodeksu karnego. Wniosek złożyły Konfederacja i koło Demokracja Bezpośrednia.

FOT. PAWEŁ SUPERNAK

Posłowie zagłosowali za częściową dekryminalizacją aborcji. Za było 217 posłów, przeciw 213, trzy osoby się wstrzymały

Projekt nowelizacji Kodeksu karnego w lipcu 2024 r. złożyli posłowie Lewicy i Koalicji Obywatelskiej. Nowela dotyczy częściowej dekryminalizacji aborcji za zgodą kobiety z naruszeniem przepisów ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży oraz dekryminalizacji pomocy w samodzielnej aborcji.

Regulacja zakłada m.in.: uchylenie art. 152 par. 1, zgodnie z którym przerwanie za zgodą kobiety jej ciąży z naruszeniem przepisów ustawy o planowaniu rodziny zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 3; uchylenie art. 152 par. 2, zgodnie z którym tej samej karze podlega osoba, która udziela kobiecie ciężarnej pomocy w przerwaniu ciąży z naruszeniem przepisów ww. ustawy (pomocnictwo) lub ją do tego nakłania; dodanie w art. 152 par. 4, zgodnie z którym nie popełnia przestępstwa lekarz, pielęgniarka lub położna, jeżeli przerwanie ciąży jest następstwem zastosowania procedury medycznej potrzebnej do uchylenia niebezpieczeństwa grożącego zdrowiu lub życiu kobiety ciężarnej lub gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkich i nieodwracalnych wad płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu.

Było to kolejne głosowanie dot. dekryminalizacji aborcji w tej kadencji Sejmu. W lipcu 2024 r. zabrakło większości do przyjęcia przepisów w tej sprawie.

Sejm głosował także ws. możliwości przeprowadzenia aborcji w przypadku ciężkiej wady płodu. Trybunał Konstytucyjny sześć lat temu uznał tę przesłankę za niekonstytucyjną.

Za uchwaleniem ustawy głosowało 233 posłów, przeciw było 203, a 1 wstrzymał się od głosu.

Zgodnie z obecnymi przepisami usunięcie ciąży jest w Polsce możliwe w dwóch przypadkach: kiedy stanowi ona zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety (nie ma tu ograniczeń dotyczących wieku płodu) lub gdy jest następstwem czynu zabronionego (do 12. tygodnia ciąży).

Dokonanie aborcji z powodu ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu jest niemożliwe od stycznia 2021 r., kiedy to został opublikowany wyrok TK. Trybunał uznał tę przesłankę za niekonstytucyjną, czego efektem była fala protestów w całym kraju. **PAP**

WSPÓŁPRACA

Premier Tusk z wizytą w Indiach i Wietnamie

oprac. Anna Nagel

Premier Donald Tusk udał się wczoraj do Indii i Wietnamu. W Indiach towarzyszyć mu będzie m.in. minister finansów i gospodarki Andrzej Domański.

– Minister Domański zapewnił mnie, że ma bardzo ambitny plan, ambitny i realistyczny, żeby do 2030 roku podwoić wymianę handlową z Indiami i żeby ona była bardziej ekwiwalentna – powiedział Tusk przed wylotem.

Domański przekazał, że wymiana handlowa między Polską a Indiami „to trochę ponad 6 mld dolarów". – Chcemy, aby ta wymiana była bardziej zrównoważona, nie jest tajemnicą, że notujemy pokaźny deficyt w wymianie handlowej z Indiami – dodał. Jak mówił, stąd m.in. ta misja gospodarcza, w której leci niemal 100 polskich spółek, „z sektorów związanych z rolnictwem, przetwórstwem rolnym, ale również z tymi najbardziej zaawansowanymi sektorami gospodarki: informatyka, sektor kosmiczny, sektor zbrojeniowy". **PAP**

WARSZAWA

Radny Lwowa na liście osób niepożądanych

oprac. Anna Nagel

Wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski podpisał wniosek o wpisanie na listę osób niepożądanych w Polsce radnego Lwowa Swiatosława Szeremety.

Lwowska Rada Obwodowa ogłosiła 2027 rokiem Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), jej dowódcy Romana Szuchewycza oraz działacza Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) Ołeha Olżycza. Decyzja ta zapadła we wtorek na plenarnym posiedzeniu Lwowskiej Rady Obwodowej, która jest odpowiednikiem polskiego sejmiku wojewódzkiego. O uchwale poinformowano wówczas na oficjalnej stronie internetowej Rady.

Wiceszef MSZ Marcin Bosacki powiedział wczoraj, że strona polska ma zapewnienie od współpracowników prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, że decyzja Lwowskiej Rady Obwodowej o ustanowieniu roku 2027 rokiem Romana Szuchewycza nie wejdzie w życie. **PAP**

KRÓTKO

Pow. łęczycki

Zwrócił uwagę, żeby nie śmiecili, został pobity kijem

Policjanci z łęczyckiej komendy zatrzymali 26-letniego obywatela Gruzji i 30-letnią obywatelkę Mołdawii, podejrzanych o pobicie 40-latka, który zarejestrował telefonem jak jedno z nich wyrzuciło puszkę po piwie do lasu. 40-latek spacerując po lesie zauważył, jak z zaparkowanej osobówki została wyrzucona do lasu puszka po piwie. Gdy zwrócił uwagę znajdującej się w aucie parze, siedzący tam mężczyzna chwycił za kij i zaczął nim uderzać 40-latka, aby zmusić go do usunięcia nagrania. **JB**

Częstochowa

Za rozbój z użyciem noża dostał 4,5 roku

Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał na 4,5 roku pozbawienia wolności Adriana D., oskarżonego o rozbój z użyciem noża i w kamuflażu w postaci maski karnawałowej. Adrian D. 6 czerwca 2026 r. wszedł do sklepu przy ul. Szymanowskiego w centrum Częstochowy w masce karnawałowej. Przyłożył klientowi nóż do szyi, a od kasjerki zażądał pieniędzy. Gdy odmówiła, próbował zabrać pieniądze z kasy, lecz nie udało mu się otworzyć kasetki. Wtedy skradł 4 butelki wódki i uciekł. PAP

Warszawa

Planował zabójstwa wielu osób. Został zatrzymany

Policjanci z Woli zatrzymali 16-latka, który „miał przygotowywać się do zabójstwa wielu osób". Funkcjonariusze znaleźli w jego mieszkaniu niebezpieczne przedmioty, m.in. maczety, noże, miotacze gazu oraz pałki teleskopowe. Decyzją sądu rodzinnego nastolatek trafił na trzy miesiące do ośrodka wychowawczego. PAP

FOT. DARIUSZ BLOCH

Centrum Walki z Dezinformacją (CWD) ma koordynować działania państwa przeciw kampaniom dezinformacyjnym, przede wszystkim ze strony Rosji

PAWEŁ OLSZEWSKI,
szef Centrum i wiceminister cyfryzacji

eprasa.pl 57993fda4b

FRANCJA

Francuzi protestują przeciw wyższym kosztom życia. Będą kolejne demonstracje

oprac. Jan Nowaczyk

Inicjatorzy sobotnich protestów we Francji przeciwko rosnącym kosztom życia potwierdzili wczoraj, że kolejna demonstracja w Paryżu odbędzie się 24 października.

Benjamin Ball, przedstawiciel grupy koordynującej protesty, powiadomił, że data 24 października zostaje utrzymana, a pochód z placu Bastylii został zgłoszony prefekturze policji. – Będzie to dzień akcji na dużą skalę, wszystkie sektory zaczynają do niej nawoływać – powiedział Ball w telewizji France 2.

Oddział CGT – jednego z głównych związków zawodowych – potwierdził ze swojej strony, że zgłosił demonstrację w dniu 24 października, choć na nieco innej trasie.

Strajki w całym kraju 5 listopada

Ogółem związki zawodowe wciąż podtrzymują swoją datę demonstracji i strajków w całym kraju – 5 listopada. Szefowa związków zawodowych CFDT, Marylise Leon, powiedziała we wtorek, że teraz piłka jest „po stronie rządu", który powinien udzielić „konkretnych odpowiedzi" na postulaty licealistów i pracowników.

Z przedstawicielami pięciu głównych central związkowych spotkał się wczoraj rano premier Sebastien Lecornu. Szef rządu chciał omówić ze związkowcami „środki i sposoby gwarantujące niezbędną wolność demonstracji". W spotkaniu wziął udział minister spraw wewnętrznych Laurent Nunez.

Demonstracje przerodziły się w zamieszki

W minioną sobotę, 17 października, demonstracje w całej Francji, zwołane w proteście przeciwko rosnącym kosztom życia, przerodziły się w zamieszki. Ich sprawcy atakowali budynki publiczne, plądrowali sklepy i punkty handlowe. Do starć z policją i prób grabieży doszło następnie w niedzielę w Paryżu i Marsylii; oddziały policji nie wszędzie zdołały powstrzymać te ataki. **PAP**

FOT. PAP/EPA

Prezydent Macron uznał zamieszki z soboty za niedopuszczalne

PUTIN-WITKOFF

Trójstronne spotkanie w Chinach. Padła propozycja

oprac. Anna Nagel

Wczoraj w Petersburgu, podczas rozmów z amerykańskim wysłannikiem Steve'em Witkoffem, Władimir Putin zaproponował spotkanie z prezydentem USA Donaldem Trumpem w Chinach. Władimir Putin poinformował też o uwolnieniu 74-letniego Amerykanina Stephena Hubbarda.

Rosyjski przywódca podziękował Donaldowi Trumpowi za zaangażowanie w działania na rzecz zakończenia wojny w Ukrainie i zaproponował rozmowy o przywróceniu współpracy gospodarczej między Moskwą a Waszyngtonem.

Trójstronne spotkanie?

Kreml już wcześniej sygnalizował możliwość zorganizowania trójstronnego spotkania Putina, Trumpa i przywódcy Chin Xi Jinpinga podczas szczytu Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC), który odbędzie się w przyszłym miesiącu w Chinach.

Według rosyjskich mediów, na które powołał się Reuters, Witkoff oświadczył, że istnieją podstawy do zawieszenia broni w Ukrainie, i wyraził nadzieję, że Putin rozważy wznowienie trójstronnych negocjacji Rosji, USA oraz Ukrainy. Kreml zapowiedział z kolei, że Rosja przeanalizuje amerykańskie propozycje, zaznaczając jednak, że wiele zależy od Ukrainy.

Uwolnienie Stephena Hubbarda

Podczas spotkania Putin poinformował, że Stephen Hubbard został uwolniony i przebywa na lotnisku Pułkowo w Petersburgu. Emerytowany nauczyciel z amerykańskiego stanu Michigan został zatrzymany w kwietniu 2022 r. w ukraińskim Iziumie, a w październiku 2024 r. skazany na blisko siedem lat więzienia za udział w walkach po stronie Ukrainy jako najemnik.

Jak przypomniał Reuters, według rosyjskich mediów państwowych Hubbard przyznał się do winy. Jego amerykański prawnik Martin De Luca przekazał jednak, że mężczyzna zaprzeczał zarzutom i utrzymywał, iż nie należał do żadnej jednostki wojskowej. Administracja poprzedniego prezydenta USA Joe Bidena oficjalnie uznała go za osobę bezprawnie zatrzymaną. Jak zaznaczył Reuters, w chwili uwolnienia Hubbard był jedynym Amerykaninem przetrzymywanym w Rosji, któremu Waszyngton przyznał taki status.

„Stephen jest w drodze do domu i wkrótce spotka się z rodziną. Stany Zjednoczone, z szacunku dla prezydenta Trumpa, nie musiały niczego oferować w zamian, co jest bezprecedensową sytuacją w przypadku Rosji. Do uwolnienia nie była potrzebna żadna »wymiana«" – napisał amerykański prezydent.

FOT. PAP/EPA

Prezydent Rosji Władimir Putin spotyka się ze specjalnym wysłannikiem USA Stevem Witkoffem w Sankt Petersburgu

Wcześniej były rozmowy z Żełenskiem

We wtorek Witkoff uczestniczył w Oslo w rozmowach z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim, przywódcami Finlandii i Norwegii oraz przedstawicielami Unii Europejskiej i NATO. Negocjacje dotyczyły m.in. gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy, planu jej powojennej odbudowy gospodarczej oraz przyszłej architektury bezpieczeństwa w Europie.

Wczorajsze spotkanie w Petersburgu było dziewiątą bezpośrednią rozmową Witkoffa z Putinem. **PAP**

UKRAINA

Kolejna noc rosyjskich ataków. Zginęły co najmniej cztery osoby

oprac. Jan Nowaczyk

Od nocy z wtorku na środę Rosja nieustannie atakuje ukraińską infrastrukturę energetyczną, kolejową i obiekty cywilne, w tym domy mieszkalne. Zginęły co najmniej cztery osoby.

Premier Ukrainy Serhij Korecki przekazał w komunikacie w sieciach społecznościowych, że celami rosyjskich ataków stały się obiekty energetyczne w obwodach kijowskim, wołyńskim, odeskim i mikołajowskim, a także przedsiębiorstwa cywilne w obwodach lwowskim, odeskim, żytomierskim i na Wołyniu.

„Od nocy Rosja bez przerwy uderza w energetykę, kolej, centra handlowe i budynki mieszkalne" – napisał Korecki. „W Kijowie dron trafił w 24-kondygnacyjny blok. Zginęły dwie osoby. W obwodzie charkowskim, we wsi Korotycz, zniszczono domy prywatne. Dwie osoby zginęły, 11 zostało rannych, wśród nich dwoje dzieci. W Krzemieńczuku pod ostrzałem znalazł się korpus uniwersytetu, w Humaniu – centrum handlowe" – wymienił szef rządu.

Korecki dodał, że na Morzu Czarnym dron zaatakował statek handlowy, a w wyniku rosyjskich ataków poszkodowani zostali również mieszkańcy obwodów połtawskiego, lwowskiego, czerkaskiego i czernihowskiego.

Według władz lokalnych we wsi Korotycz, na zachód od Charkowa, drony zniszczyły 13 domów, pozbawiając życia 81-letnią kobietę i 83-letniego mężczyznę. **PAP**

WATYKAN

Papież spotkał się z wiernymi po wyjściu ze szpitala

oprac. Jan Nowaczyk

Papież Leon XIV spotkał się wczoraj w Watykanie z tysiącami wiernych na pierwszej audiencji generalnej po powrocie ze szpitala, gdzie 13 października przeszedł operację usunięcia nowotworu płuca.

Przed audiencją papież objechał w papamobile Plac Świętego Piotra, pozdrawiając wiernych z całego świata. Było wśród nich wielu Polaków. Spotkanie Leon XIV rozpoczął, zwracając się do zgromadzonych: – Dziękuję za wasze wsparcie, za wasze modlitwy, dziękuję Bogu za jego wielkoduszność. Ponawiamy naszą ufność w dobroć i miłosierdzie Boga.

Papieska katecheza była poświęcona wizji małżeństwa w konstytucji Soboru Watykańskiego II „Gaudium et spes".

Leon XIV zwrócił się także do obecnych na audiencji Polaków.

– Pozdrawiam serdecznie Polaków, a szczególnie organizatorów i wykonawców koncertu „Psalmy Pokoju", zorganizowanego w 45. rocznicę Watykańskiej Fundacji Jana Pawła II – powiedział papież, nawiązując do czwartkowego wydarzenia w audytorium należącym do Watykanu. Dodał: – Niech to wydarzenie sprzyja dążeniom do pokoju i pojednania.

Zgodnie z zapowiedzią papież stopniowo wznawia codzienną aktywność. Rano w środę spotkał się z uczestnikami sympozjum zorganizowanego przez Dykasterię Spraw Kanonizacyjnych. **PAP**

eprasa.pl 57993fda4b

PO STRONIE SENIORA

PIENIĄDZE

Ile komornik może zabrać seniorowi z emerytury? Są limity i kwota, której nie można zająć

Przepisy określają zarówno maksymalną wysokość potrącenia, jak i kwotę, która musi pozostać do dyspozycji seniora. Podajemy je i wyjaśniamy, jak w praktyce wygląda komornicze potrącenie ze świadczenia

Małgorzata Stempinska

Długi mogą uszczuplić emeryturę lub rentę, ale komornik nie może zająć całego świadczenia. Po tegorocznej, marcowej waloryzacji najniższe gwarantowane emerytury i renty wynoszą:

- emerytura, renta rodzinna oraz renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy – 1978,49 zł brutto,
- renta socjalna – 1978,49 zł brutto,
- renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy i renta szkoleniowa – 1483,87 zł brutto,
- renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa – 2374,19 zł,
- renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową – 1780,64 zł.

Wraz z waloryzacją świadczeń podstawowych wzrosły również dodatki i inne świadczenia pieniężne. Świadczenie przedemerytalne od 1 marca 2026 roku wynosi 1993,76 zł brutto.

Pozostałe dodatki do emerytur i rent wynoszą:

- dodatek pielęgnacyjny – 366,68 zł,
- dodatek za tajne nauczanie – 366,68 zł,
- dodatek kombatancki – 366,68 zł,
- dodatek dla sieroty zupełnej – 689,17 zł,
- dodatek kompensacyjny – 55,00 zł,
- dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego uznanego za całkowicie niezdolnego do pracy oraz niezdolnego do samodzielnej egzystencji – 550,02 zł,
- dodatek do renty inwalidy wojennego – 1403,90 zł,
- świadczenie pieniężne dla osób deportowanych oraz byłych żołnierzy górników przyznane przed 1 października 2019 roku – od 18,39 zł do 348,40 zł,
- ryczałt energetyczny – 336,16 zł,
- świadczenie pieniężne dla osób deportowanych oraz byłych żołnierzy górników ustalone w maksymalnej wysokości – 366,68 zł.

– Jeżeli emeryt lub rencista ma zadłużenie objęte egzekucją, komornik może skierować zajęcie do ZUS. Zakład dokonuje wówczas potrącenia ze świadczenia zgodnie z otrzymanym tytułem wykonawczym. Nie oznacza to jednak, że cała emerytura lub renta może zostać przeznaczona na spłatę długu – zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

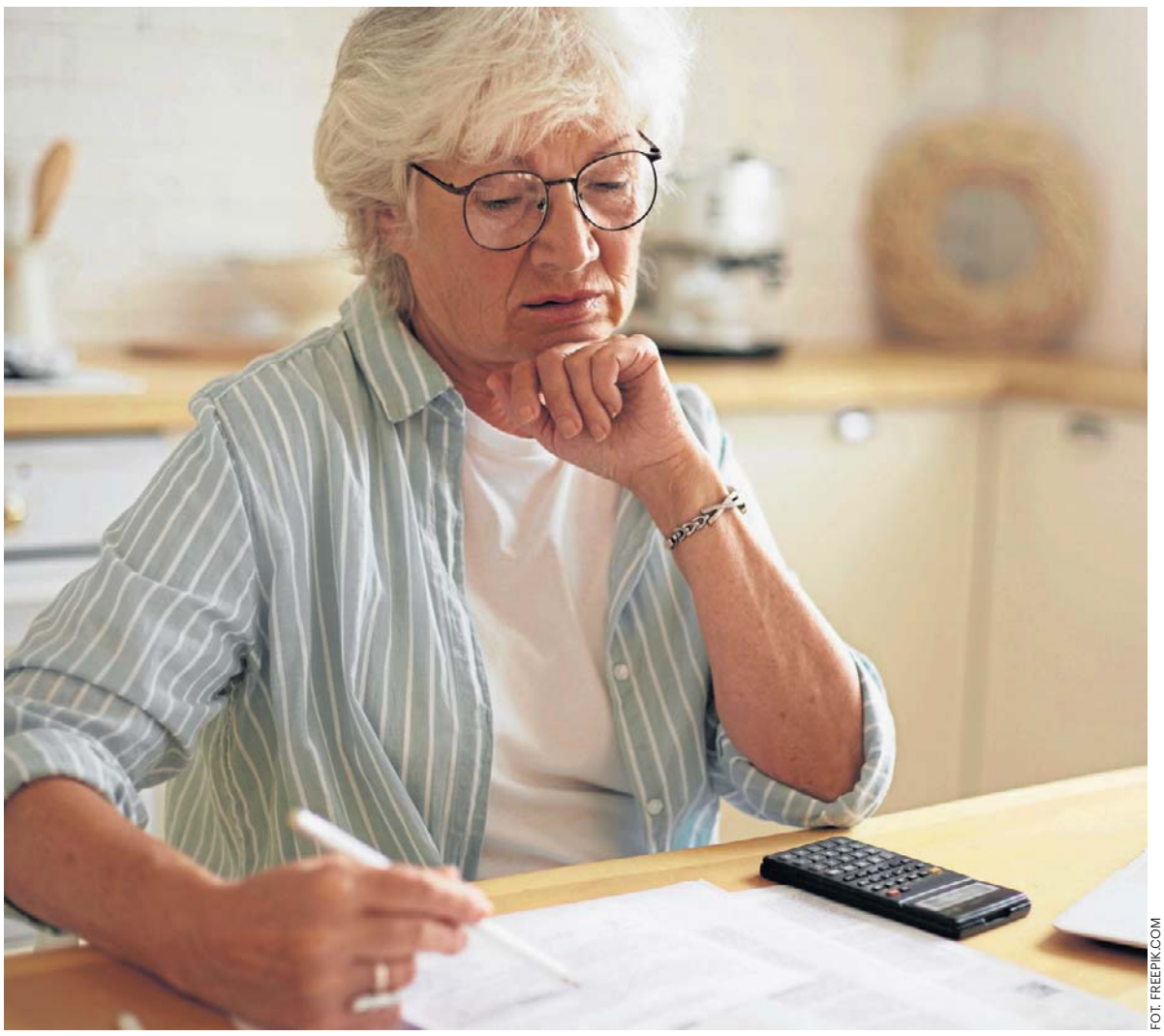

FOT. FREEPIK.COM

Przy dokonywaniu potrąceń ZUS musi uwzględnić tzw. kwotę wolną od potrąceń i egzekucji. To część emerytury lub renty, która musi pozostać do dyspozycji świadczeniobiorcy. Jej wysokość zależy od rodzaju należności

Ile wynosi potrącenie z emerytury

To, jaka część świadczenia może zostać potrącona przez komornika, zależy od rodzaju egzekwowanej należności. W przypadku alimentów potrącenie może wynieść do 60 proc. świadczenia, a przy egzekwowaniu należności za pobyt w domu pomocy społecznej, zakładzie opiekuńczo-leczniczym lub zakładzie pielęgnacyjno-opiekuńczym – do 50 proc. Nie należy tego mylić z bieżącą odpłatnością za pobyt w domu pomocy społecznej, zakładzie opiekuńczo-leczniczym lub zakładzie pielęgnacyjno-opiekuńczym, którą ZUS może potrącać ze świadczenia do wysokości 65 proc.

W przypadku innych egzekwowanych należności, np. niespłaconego kredytu czy pożyczki, można potrącić maksymalnie 25 proc. świadczenia.

Wysokość potrącenia ustala się od kwoty emerytury lub renty brutto, czyli przed odliczeniem zaliczki na podatek dochodowy i składki na ubezpieczenie zdrowotne.

Jakiej kwoty komornik nie może zająć

Przy dokonywaniu potrąceń ZUS musi również uwzględnić tzw. kwotę wolną od potrąceń i egzekucji. To część emerytury lub renty, która musi pozostać do dyspozycji świadczeniobiorcy. Jej wysokość zależy od rodzaju należności.

Od 1 marca 2026 roku kwota wolna wynosi:

- 849,42 zł – przy potrącaniu należności alimentacyjnych, należności z tytułu świadczeń z funduszu alimentacyjnego, należności likwidatora funduszu alimentacyjnego oraz należności z tytułu wypłaconej zaliczki alimentacyjnej; należności alimentacyjne potrącane bezegzekucyjnie na wniosek wierzyciela na podstawie przedłożonego przez niego tytułu wykonawczego
- 1401,57 zł – przy potrącaniu innych należności niż alimentacyjne,
- 1121,28 zł – przy potrącaniu m.in. należności z tytułu nienależnie pobranych zasiłków stałych i okresowych, emerytur, rent i innych świadczeń z ubezpieczenia społecznego,
- 339,76 zł – przy potrącaniu należności z tytułu odpłatności za pobyt w domu pomocy społecznej, zakładzie opiekuńczo-leczniczym lub zakładzie pielęgnacyjno-opiekuńczym.

– Kwoty wolne od potrąceń są waloryzowane co roku od 1 marca, na takich samych zasadach jak emerytury i renty – mówi Krystyna Michałek.

Jak wygląda potrącenie w praktyce

Załóżmy, że emerytura wynosi 3000 zł brutto, a egzekucja dotyczy należności, przy której maksymalne potrącenie wynosi 25 proc. świadczenia. W takim przypadku 25 proc. z 3000 zł to 750 zł.

– Nie oznacza to jednak, że ZUS w każdym przypadku potrąci właśnie 750 zł. Przy ustalaniu faktycznej wysokości potrącenia musi również uwzględnić obowiązującą kwotę wolną od potrąceń i egzekucji. Jeśli potrącenie pełnych 750 zł spowodowałoby naruszenie tej kwoty, potrącenie zostanie odpowiednio zmniejszone – mówi Krystyna Michałek.

Wysokość potrącenia ustala się od kwoty świadczenia brutto, czyli przed odliczeniem zaliczki na podatek dochodowy i składki na ubezpieczenie zdrowotne. Samo potrącenie jest natomiast dokonywane z kwoty świadczenia pozostałej po tych odliczeniach.

Ostateczna kwota, która trafi na konto emeryta lub rencisty, zależy więc od wysokości świadczenia, rodzaju egzekwowanej należności oraz obowiązującej kwoty wolnej od potrąceń. ©℗

eprasa.pl 57993fda4b

WYJAŚNIAMY

Emerytury, renty oraz przeliczanie świadczeń. Ekspert ZUS odpowiada na pytania Czytelników

Wątpliwości Czytelników wyjaśnia Grażyna Mucha, starszy specjalista z Wydziału Koordynacji, Analityki i Wsparcia Usług Świadczeniowych Oddziału ZUS w Bydgoszczy. Oto odpowiedzi na najczęstsze pytania dotyczące świadczeń

Małgorzata Stempinska

Od dwóch lat pobieram wcześniejszą emeryturę, a we wrześniu ukończyłam 60 lat. Czy mogę złożyć wniosek o przeliczenie emerytury?

Tak, może Pani złożyć wniosek o przyznanie emerytury po osiągnięciu powszechnego wieku emerytalnego, korzystając z formularzy EMP i ERP-6. Na tej podstawie ZUS obliczy wysokość nowej emerytury i porówna ją z dotychczas pobieraną. Jeśli nowo obliczona emerytura okaże się niższa od wcześniejszej, ZUS nadal będzie wypłacał korzystniejsze świadczenie. Złożenie wniosku nie spowoduje więc obniżenia wypłacanej emerytury.

Moja 80-letnia mama od dwóch miesięcy przebywa w zakładzie opiekuńczo-leczniczym (ZOL). Pobiera emeryturę oraz dodatek pielęgnacyjny. Czy w związku z pobytem w ZOL straci prawo do dodatku?

Jeśli Pani mama przez cały ten czas przebywa w ZOL, dodatek pielęgnacyjny jej nie przysługuje. Może zachować do niego prawo za dany miesiąc tylko wtedy, gdy spędzi poza placówką więcej niż dwa tygodnie.

Należy jak najszybciej zgłosić pobyt mamy w ZOL do ZUS, aby wstrzymać wypłatę dodatku. W przeciwnym razie może być on nadal wypłacany, a później ZUS może zażądać zwrotu nienależnie pobranych kwot.

Mam 64 lata i pobieram rentę z tytułu niezdolności do pracy. Czy ZUS przyzna mi emeryturę automatycznie, czy będę musiał złożyć wniosek?

To zależy od rodzaju renty i tego, do jakiego wieku została Panu przyznana. Jeśli otrzymuje Pan rentę z tytułu niezdolności do pracy do ukończenia 65 lat, nie musi Pan składać wniosku: po ukończeniu tego wieku ZUS przyzna Panu emeryturę z urzędu. Nie będzie ona niższa od dotychczas wypłacanej renty. Jeśli natomiast pobiera Pan rentę z powodu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej, musi Pan złożyć wniosek o emeryturę, gdyż ZUS nie przyzna jej automatycznie. Jeżeli ma Pan rentę przyznaną na dawnych zasadach i zachował Pan prawo do niej do osiągnięcia podwyższonego wieku emerytalnego, ZUS przyzna emeryturę z urzędu dopiero po osiągnięciu tego wieku. Może Pan jednak złożyć wniosek o emeryturę wcześniej – po ukończeniu 65 lat. Przed podjęciem tej decyzji warto porozmawiać z doradcą emerytalnym i sprawdzić przewidywaną wysokość świadczenia. Emerytura przyznana na wniosek może być niższa od renty, ponieważ nie obowiązuje wtedy gwarancja zachowania jej dotychczasowej wysokości.

FOT. NADESŁANE

– Renta rodzinna nie może być niższa niż minimalna kwota emerytury,która obecnie wynosi 1978,49 złotych brutto – mówi Grażyna Mucha z Oddziału ZUS w Bydgoszczy

Od października mam przyznaną rentę rodzinną po zmarłym mężu dla siebie i dwojga dzieci. Czy minimalna kwota renty rodzinnej, czyli 1978,49 zł, przysługuje każdemu z nas, czy jest dzielona między wszystkich uprawnionych?

Wszystkim uprawnionym członkom rodziny przysługuje jedna łączna renta rodzinna, którą dzieli się między nich na równe części. Jej wysokość zależy od liczby uprawnionych i wynosi:

- dla jednej osoby – 85 proc. świadczenia, które przysługiwało albo przysługiwałoby zmarłemu;
- dla dwóch osób – 90 proc. tego świadczenia;
- dla trzech lub więcej osób – 95 proc. tego świadczenia.

Renta rodzinna nie może być niższa niż kwota minimalna, która obecnie wynosi 1978,49 zł brutto. Jest to kwota całej renty, a nie świadczenie dla każdej osoby oddzielnie. Jeśli uprawnione są trzy osoby – Pani i dwoje dzieci – minimalna renta rodzinna zostanie podzielona na trzy części, po około 659,50 zł brutto na osobę.

Pobieram rentę rodzinną i wychowałam czworo dzieci. Czy przysługuje mi z tego tytułu dodatek do renty?

Nie ma dodatku do renty rodzinnej z tytułu wychowania czworga dzieci. Natomiast kobiety, które urodziły i wychowały lub tylko wychowały co najmniej czworo dzieci, mogą po ukończeniu 60. roku życia ubiegać się o rodzicielskie świadczenie uzupełniające, tzw. Mama 4+. Mogą je otrzymać po spełnieniu ustawowych warunków, w tym braku dochodu zapewniającego niezbędne środki do życia. Maksymalna wysokość tego świadczenia wynosi obecnie 1978,49 zł brutto miesięcznie, czyli tyle, ile najniższa emerytura. Pełną kwotę mogą otrzymać osoby, które nie pobierają emerytury ani renty. Jeśli natomiast pobierają świadczenie z ZUS, KRUS lub innego organu rentowego w wysokości niższej niż najniższa emerytura, rodzicielskie świadczenie uzupełniające może wyrównać tę różnicę.

Pobieram własną emeryturę i mam ustalone prawo do renty rodzinnej po zmarłym mężu, która jest niższa od mojej emerytury. Mąż zmarł 20 lat temu, gdy miałam 52 lata. Czy przysługuje mi renta wdowia?

Niestety, nie. Jednym z warunków otrzymania renty wdowiej jest nabycie prawa do renty rodzinnej po zmarłym małżonku nie wcześniej niż w dniu ukończenia 55 lat przez kobietę lub 60 lat przez mężczyznę. Ponieważ nabyła Pani to prawo w wieku 52 lat, nie spełnia Pani tego warunku.

Pobieram rentę socjalną i mam orzeczenie o całkowitej niezdolności do pracy. Co muszę zrobić, aby otrzymać dodatek dopełniający?

Powinien Pan złożyć wniosek o dodatek dopełniający na formularzu EDD-SOC. Do wniosku należy dołączyć zaświadczenie o stanie zdrowia na formularzu OL-9 oraz posiadaną dokumentację medyczną dotyczącą przebiegu leczenia. Jeśli lekarz orzecznik ZUS stwierdzi, że jest Pan również niezdolny do samodzielnej egzystencji, ZUS przyzna dodatek od miesiąca złożenia wniosku, jednak nie wcześniej niż od dnia spełnienia warunków do jego otrzymania.

Trzy miesiące temu zmarł mój mąż. Oboje od kilku lat pobieraliśmy emerytury. Rok przed jego śmiercią sąd orzekł separację. Czy w tej sytuacji przysługuje mi renta wdowia?

Niestety, nie. Jednym z warunków otrzymania renty wdowiej, czyli łącznej wypłaty własnego świadczenia i części świadczenia po zmarłym małżonku, jest pozostawanie we wspólności małżeńskiej do dnia jego śmierci. Wspólność małżeńska oznacza rzeczywistą więź między małżonkami, przejawiającą się m.in. we wspólnym życiu, prowadzeniu gospodarstwa domowego oraz wzajemnej pomocy i trosce o rodzinę. Ponieważ przed śmiercią Pani męża sąd orzekł separację, warunek ten nie został spełniony, nie może więc Pani pobierać świadczeń w ramach renty wdowiej.

Słyszałam, że po przejściu na nową emeryturę nauczycielską środki w OFE i na subkoncie w ZUS nie będą dziedziczone po mojej śmierci. Czy to prawda?

Tak, to prawda. W przypadku nowej emerytury nauczycielskiej środki z subkonta (wraz z przekazanymi środkami z OFE) są przenoszone na konto ubezpieczonego i nie podlegają dziedziczeniu, co oznacza brak prawa do podziału środków lub wypłaty gwarantowanej.

W maju skończyłam 63 lata, ale nie przeszłam jeszcze na emeryturę. Rozważam przejście na nią w lutym 2027 roku. Jakie tablice trwania życia ZUS przyjmie do obliczenia mojego świadczenia?

Przy obliczaniu emerytury ZUS porówna tablicę średniego dalszego trwania życia obowiązującą w dniu złożenia wniosku z tablicą obowiązującą w dniu ukończenia przez Panią 60 lat. Zastosuje tę, która będzie dla Pani korzystniejsza. Jeśli złoży Pani wniosek w lutym 2027 roku, ZUS porówna tablice obowiązujące od 1 kwietnia 2023 roku do 31 marca 2024 roku oraz od 1 kwietnia 2026 roku do 31 marca 2027 roku. W obu przypadkach uwzględni Pani wiek przyjmowany do obliczenia emerytury, wyrażony w ukończonych latach i miesiącach.

19 listopada zapraszamy na relację z dyżuru w sprawie wyjazdów do sanatorium z NFZ i ZUS.

©℗

eprasa.pl 57993fda4b

POD PARAGRAFEM

• Zbliża się rocznica urodzin **Anny Kłodzińskiej, ps. „Stanisław Załęski"** (ur. 25 listopada 1915 r., zm. 2 stycznia 2008 r.), dziennikarki „Życia Warszawy" i autorki popularnych i masowo wydawnych w PRL-u kryminałów milicyjnych.

HISTORIA

„Plan głodowy" – makabryczny pomysł Herberta Ernsta Backego

opr. Bożenna Piskała

Badacze analizujący dzieje ostatniej wojny są zadziwiająco zgodni: „Plan głodowy" zakładał zaakceptowane przez Adolfa Hitlera masowe ludobójstwo, śmierć dziesiątków milionów ludzi.

„Zbladłyby przy nim wcześniejszy Hołodomor na Ukrainie, uważany wówczas za szczyt ideologicznego bestialstwa" – napisał brytyjski historyk Alan Bullock.

Konfiskować wszystko!

Plan został opracowany wczesną wiosną 1941 roku pod nazwą „Polityczno-gospodarcze wytyczne dla organizacji na Wschodzie" i przewidywał, iż na zdobytych przez Wehrmacht terytoriach ZSRR konfiskowane będą wszystkie „nadwyżki" żywności, a uzyskane w ten sposób artykuły spożywcze zostaną przekazane walczącym na froncie wschodnim oddziałom lub cywilnej ludności III Rzeszy. Przypominało to zbrodnię skalkulowaną z premedytacją.

Marzenia o ukraińskim zbożu Niemcy snuli zresztą znacznie wcześniej. Zwiastuny pojawiły się już w tzw. Generalnym Planie Wschodnim – projekcie osiedleńczym i germanizacyjnym dla terytoriów Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej, położonych na wschód od granicy III Rzeszy sprzed września 1939 roku.

Jak rodziła się idea

Kim był twórca tego zbrodniczego pomysłu? Herbert Friedrich Wilhelm Backe, urodzony w Batumi na Kaukazie, był synem niemieckiego kolonisty. Po zakończeniu Wielkiej Wojny wyjechał do Niemiec, gdzie rozpoczął studia na uniwersytecie w Getyndze. Następnie od 1923 r. pracował jako asystent w Wyższej Szkole Technicznej w Hanowerze. Wstąpił do NSDAP i SS, a od października 1933 r. do maja 1942 r. był sekretarzem stanu w Ministerstwie Wyżywienia i Gospodarki Rolnej. Wtedy awansował: został komisarycznym zarządcą Ministerstwa Wyżywienia i Gospodarki Rolnej i znalazł się w sztabie RUSHA, czyli dość wysoko w hierarchicznej drabinie III Rzeszy.

Herbert Friedrich Wilhelm Backe (1896-1947) – człowiek, który na zimno opracował „Plan głodowy". Uniknął procesu, popełniając samobójstwo w celi więzienia w Norymberdze

Można powiedzieć, że „Plan głodowy" narodził się z zimnej kalkulacji skutków wojny ze Związkiem Radzieckim. Dla Backe i niemieckich sztabowców szybko stało się jasne, że ogromne odległości do linii frontu oraz uboga infrastruktura transportowa ZSRR nie pozwolą na dostarczenie niemieckim żołnierzom odpowiedniej ilości zaopatrzenia z magazynów na terytorium Niemiec.

Najważniejsze są Niemcy

Dlatego główny wydział gospodarczy Wehrmachtu zaproponował, aby do przełomu 1941 i 1942 r. – jak pisze Laurence Rees w książce „Hitler i Stalin. Wojna stulecia" – „cała armia niemiecka (...) żywiła się na koszt Rosji". Przyjęcie takiego rozwiązania miało odciążyć służby logistyczne Wehrmachtu i umożliwić im skupienie większości sił i środków na zapewnieniu regularnych dostaw amunicji dla walczących oddziałów.

Z kolei w „Skrwawionych ziemiach. Europa między Hitlerem a Stalinem" Timothy Snyder pisze: „Odpowiedzialny za przygotowanie studium cywilny planista Herbert Backe oświadczył Hitlerowi już w styczniu 1941 r.: „okupacja Ukrainy uwolniłaby nas od zmartwień gospodarczych". W zamyśle Hitlera Ukraina miała zagwarantować, że „nikt nie będzie mógł znów zagłodzić (Niemiec) jak podczas ostatniej wojny".

Co z kołchozami?

Szczególną rolę w niemieckich planach odgrywała Ukraina, o której Backe mówił, iż „z perspektywy rolniczej i przemysłowej stanowi ona najwartościowszą część Związku Radzieckiego". Niemcy uznawali Ukrainę (z częścią południowej Rosji) za „region nadwyżek" – produkujący więcej żywności niż potrzebuje jego ludność. Obszary miejskie na obszarze całego ZSRR, jak również Białoruś i zachodnie regiony Rosji, stanowiły z kolei tzw. region deficytu.

„Polityczno-gospodarcze wytyczne dla organizacji na Wschodzie" przewidywały, że po rozpoczęciu inwazji na ZSRR żołnierze Wehrmachtu oraz członkowie aparatu okupacyjnego przystąpią do masowej konfiskaty „nadwyżek" żywności, które w normalnych warunkach były przeznaczone na wykarmienie populacji miejskiej oraz mieszkańców północnych regionów ZSRR. Planowano, że do końca 1941 roku do samej tylko Rzeszy trafi 7 milionów ton radzieckiego zboża.

Zagłodzić Sowiety

Backe opowiadał się również za utrzymaniem systemu kołchozów na okupowanych obszarach ZSRR, gdyż w jego opinii stanowiły one narzędzie znacznie ułatwiające kontrolę nad podażą żywności. Co prawda niektórzy specjaliści od strategii politycznej chcieli zlikwidować kołchozy podczas inwazji, sądząc, iż przysporzy to Niemcom poparcia ludności ukraińskiej, zdaniem ekonomistów jednak Niemcy musiały utrzymać gospodarkę kołchozową, aby wyżywić armię i cywilów niemieckich. Jak pisze Snyder, Backe miał pewnego razu wprost stwierdzić, że „gdyby Sowieci nie załatwili tego wcześniej, Niemcy musieliby sami zaprowadzić kołchozy".

Konfiskowane artykuły spożywcze miały posłużyć do wyżywienia żołnierzy na froncie, a także umożliwić III Rzeszy kontynuowanie wojny bez nadmiernych kosztów dla własnej ludności cywilnej. „Plan głodowy" miał również spełnić szereg celów politycznych związanych z niemieckimi planami kolonizacji Europy Wschodniej. Jednym z efektów jego realizacji miała być bowiem „likwidacja przemysłu, a zarazem znacznej części ludności w regionach deficytu". W ten sposób „Plan głodowy" cofnąłby Związek Radziecki do ery przedindustrialnej.

Elity były zadowolone

Autorzy planu z rozmysłem założyli zatem, że na skutek jego realizacji około 20-30 milionów obywateli ZSRR umrze z głodu. W „wytycznych" z 23 maja 1941 r. znalazły się słowa: „Wiele dziesiątek milionów ludzi na tym terytorium stanie się zbędnych i umrze lub będzie musiało wyemigrować na Syberię. Próby uratowania tamtejszej ludności od śmierci głodowej przez pozyskanie nadwyżek ze strefy czarnoziemów mogą być podejmowane jedynie kosztem zaopatrzenia dla Europy".

Znamienne, że ludobójczy projekt Backe został świadomie i bez większych oporów zaakceptowany przez najwyższe kierownictwo III Rzeszy. Martin Bormann mówił, że „miliony ludzi muszą umrzeć z głodu", a Hermann Göring przewidywał, że „śmierć będzie teraz siać swe największe żniwo od czasów wojny trzydziestoletniej". Wyzłośliwiał się także, że „Ukraińcy będą musieli zjadać siodła kozackie".

Spójrzcie na Leningrad

„Plan głodowy" miał także inne skutki. Wielu historyków jest zdania, że to właśnie „kwestia żywnościowa" była jednym z głównych powodów, dla których Hitler podjął decyzję o rezygnacji z bezpośredniego szturmu na Moskwę i Leningrad na rzecz długotrwałego oblężenia mającego na celu wygłodzenie ludności tych dwóch metropolii. W przypadku Moskwy niemieckie niepowodzenia na froncie uniemożliwiły realizację tego planu. Leningrad znajdował się jednak pod oblężeniem przez blisko 900 dni. Na skutek blokady zmarło wówczas – głównie na skutek głodu – blisko milion mieszkańców miasta.

10 września 1941 roku prof. Wilhelm Ziegelmayer, ekspert ds. rolnych w Naczelnym Dowództwie Wehrmachtu, zapisał w swoim dzienniku: „Także i w przyszłości nie będziemy się zajmować kwestią kapitulacji Leningradu. Musi on zostać zniszczony za pomocą jakiejś naukowo opracowanej metody".

eprasa.pl 57993fda4b

Niezbędnik czytelniczy

rekomendują
Bożydar Brakoniecki i Lucjan Strzyga

Wojna, miłość, partyzantka, kryminał

Rudolf Widera – przedwojenny szybownik, dezerter z Luftwaffe – trafia do świętokrzyskich lasów, do polskiej partyzantki. Jego tropem podążają siostra, która chce go ocalić, i zakochany w niej przyjaciel. Ich losy splatają się w tragiczny węzeł, a decyzje wydają mroczne owoce już po wojnie.

Maciej Siembieda, „Posusz", wyd. Znak, Kraków 2026, cena 59,99 zł

Czy te śmierci są ze sobą powiązane?

Komisarz Iwo Wilkowski zajmuje się sprawą śmierci starszego mężczyzny. Ofiara została wrzucona do kontenera na śmieci na tyłach pewnego hotelu w Zalesiu. Na zewnątrz wymalowano krótką wiadomość: „Otchłań". Tej samej nocy, choć w zupełnie innych okolicznościach, ginie właścicielka hotelu.

Katarzyna Puzyńska, „Ognica", wyd. Prószyński Media, Warszawa 2026, cena 54,99 zł

„Czy Pan rozumie pytanie: Gdzie jest trup?"

Mężczyzna w strugach deszczu mozolnie kopie grób w nadwiślańskim rezerwacie. Gdy wreszcie kończy, odkrywa ze zdumieniem, że ciało nieboszczyka, które wcześniej ukrył pod gałęziami, nieoczekiwanie zniknęło. W tym samym mniej więcej czasie ginie znany miejscowy biznesmen Dawid Wróblewski. Policji nigdy nie udaje się go odnaleźć.

Robert Małecki, „Gąszcz", Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 49,90 zł

Ona już nigdy tu nie wróci...

Jest wigilia 1996 roku. W zasypanej śniegiem Chłopskiej Woli Tadeusz Boryna odwiedza swoich sąsiadów, Rogańskich. W kuchni zastaje dwoje dzieci czekających na powrót matki. Anna wyszła kilka godzin wcześniej i obiecała, że niedługo wróci. Kiedy zaniepokojony Tadeusz zagląda do sypialni, znajduje zakrwawione ciało jej męża. Po Annie ślad ginie...

Marcel Moss, „Dom z lodu", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 49,99 zł

Co stało się w Wałbrzychu w 1927 roku?

Herbert Anwaldt bada sprawę groźnej zarazy panoszącej się w okolicy. Młody psychiatra zasłynął już w mieście jako lekarz od samobójców, teraz los stawia go w roli detektywa. Osobliwe zlecenie od zrujnowanego przedsiębiorcy pogrzebowego Heinricha Rexnera poprzedza wizyta tajemniczej kobiety...

Marek Krajewski, „Złodzieje trupów", wyd. Znak, Kraków 2026, cena 54,99 zł

O jedno słowo powiedziane za dużo

W duszny, lipcowy weekend grupa przyjaciółek świętuje wieczór panieński jednej z nich. Alkohol leje się strumieniami, skrywane dotąd tajemnice wychodzą na jaw, a granica między zabawą a koszmarem zaciera się z każdą kolejną godziną i butelką. O świcie przyszła panna młoda znika bez śladu.

Agata Zamarska, „Wieczór panieński", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł

HISTORIA POLSKIEJ PRASY

„Pomnik Króla i Rządu z najpomyślniejszem dla Warszawy skutkiem"

opr. Stanisław Majerowski

W historycznie pierwszym numerze „Kurjera Warszawskiego" z 1821 roku, tłoczonego w drukarni przy ul. Sgo Jerzego Nr: 1782, znalazł się redakcyjny wstęp. Dobrze oddaje poglądy redaktorów i właściciela: Bruna Dionizego hr. Kicińskiego, późniejszego członka Towarzystwa Patriotycznego.

Marywil: widok po przebudowie w okresie Królestwa Polskiego, a przed rozbiórką w 1825 r. – w związku z budową Teatru Wielkiego

„Niemaż podobno miasta w Europie, które by w ostatniej połowie wieku więcej odmian od Warszawy doznało. Koleją już to stolica jednego z najswobodniejszych i najrozleglejszych ziem, już miasto prowincjonalne Królestwa, którego przed wiekami Xiążęta hołd w niej Monarchom Polskim składali, i znowu stolica Xięstwa męztwem rodaków z powszechnej powodzi ojczyzny wyratowanego, najechana przez sąsiadów w roku 1809, ujrzała wkrótce narodowe wojsk a w tryumfie, i mieszkańców dawnej stolicy upojonych radością w kraju powiększonym.

Nowe burze które całą Europę wstrząsły, niepominęły Warszawy, lecz to ognisko ducha publicznego Polski, które dochowując dawnego do narodowych swobód przywiązania, wyniesione znowu zostało na dostojność stolicy Królestwu ręką wspaniałomyślnego Prawodawcy ziemi naszej, rośnie teraz w zamożność i wielkość pod tarczą błogiego pokoju i dzielną opieką Rządową. Założenie Uniwersytetu, ustanowienie walnego Jarmarku coraz liczniej kupców z zagranicy do Warszawy ściągający, wzniesienie tylu publicznych gmachów któreby niepowstydziły większych nawet stolic Europy, rozszerzenie ulic, wzorowe oświecenie miasta, przerobienie pierwszych ogrodów, będą niezatartym pomnikiem pieczołowitości Króla i Rządu krajowego, uwieńczonej najpomyślniejszem dla Warszawy skutkiem.

Dobroczynne zapewnienie wieczystego funduszu dla chcących murować wzrost Warszawy ustala, a ludność stolicy w przeciągu kilku lat o dwadzieścia przeszło tysięcy wzrosła, dalszy jej postęp rokuje.

Celem Kurjera jako pisma szczególniej Warszawie poświęconego, będzie udzielenie wszelkich szczegółów zmian i wypadków zaszłych w Warszawie. Poprzedniczo jednak starać się będzie ażeby był niejako przewodnikiem po stolicy. Z tego to powodu jeden a czasem i dwa Numera w tygodniu, jeżeli ciekawszych nie będzie wiadomości, poświęcone zostaną opisowi stanu Warszawy pod względem jej handlu, przemysłu i zabawy. Udzielaną będzie wiadomość mięszkania kupców, przedsiębierców, słowem wszelkich osób publicznemi obowiązkami trudniących się.

Kurjer Niedzielny i Czwartkowy najwięcej zajmować będzie nowości zagranicznych".

OBYCZAJE

Intrygujący przypadek Andrija Potebni

Tadeusz Żarek

Ten oficer armii rosyjskiej pochodzenia ukraińskiego, antycarski spiskowiec, wziął nawet udział w powstaniu styczniowym po stronie polskiej.

Andrij Opanasowycz Potebnia odbył długą drogę z armii pod polskie sztandary. Urodził się 19 sierpnia 1838 roku we wsi Perekopiwka w powiecie romneńskim guberni połtawskiej. W 1856 roku ukończył Konstantynowski Korpus Kadetów w Petersburgu. Służył w pułku szlisselburskim (od 1861 roku w stopniu porucznika). Potem dostał przeniesienie do Królestwa Polskiego.

Bardziej niż oficerem Imperium czuł się konspiratorem. W 1861 r. założył tajny Komitet Oficerów Rosyjskich w Polsce i z jego ramienia utrzymywał łączność z Ziemlą i Wolą w Petersburgu oraz z tzw. grupą Kołokoła w Londynie.

Bitwa o zamek w Pieskowej Skale z 4 marca 1863 r. Litografia prawdopodobnie autorstwa austrackiego grafika F. Wernera

Najważniejszy dzień życia Potebni wypadł 15 czerwca 1862 roku. To wtedy w Ogrodzie Saskim dokonał nieudanego zamachu na namiestnika Królestwa Polskiego Aleksandra Lüdersa. Potebnia podszedł do niego, przystawił pistolet do karku i wystrzelił. Lüders został jednak tylko ranny, a gdy wrócił do Sankt Petersburga, w nagrodę otrzymał tytuł hrabiowski i został członkiem Rady Stanu.

Ucieczkę Potebni współorganizowała Pelagia Zgliczyńska, żona Jarosława Dąbrowskiego – późniejszego generała i naczelnego dowódcy wojsk Komuny Paryskiej w 1871 roku. To u niej Potebnia ukrywał się aż do wybuchu powstania. Walczył pod rozkazami Langiewicza i Jeziorańskiego. Zginął pod Pieskową Skałą 4 marca 1863 roku. Pamiątki po nim – pulares i zegarek – Langiewicz przekazał Aleksandrowi Hercenowi.

Ale znacznie bardziej znany niż Andrij był jego brat Aleksandr, filolog slawista, profesor uniwersytetu w Charkowie. To on odkrył tzw. drugi pełnogłos w języku rosyjskim, a jego koncepcje w zakresie składni przyczyniły się do rozwoju tego działu językoznawstwa w Rosji.

eprasa.pl 57993fda4b

LUDZIE

Strażak z OSP w Wilczej Woli uratował człowieka z rozerwaną tętnicą i zatrzymał napastnika

Bogdan Hućko

Łoskot przewracanych krzeseł i stolika, brzęk tłuczonego szkła i mocno krwawiąca szyja mężczyzny. Krzyk, wrzaski, rozgardiasz. Widok krwi sparaliżował niemal wszystkich. Tylko on jeden nie spanikował. - Nie mogłem stać i nic nie robić - mówi Rafał Białogłowski. Swoją koszulkę wepchnął w ranę poszarpanej tętnicy szyjnej. Decydowały sekundy, bo rozerwana tętnica to niemal pewna śmierć z wykrwawienia.

FOT. OSP WILCZA WOLA

Rafał Białogłowski uratował mężczyznę

To był zupełny zbieg okoliczności. W sobotę Rafał Białogłowski wracał do domu z meczu. Jest sędzią piłkarskim. Umówili się z kolegą, że w barze koło dworca autobusowego w Stalowej Woli, zostawi dla niego zestaw słuchawkowy, jakiego używają arbitrzy piłkarscy do komunikowania się w trakcie meczu. Tyle, co wszedł do baru, gdy usłyszał, że coś się dzieje przed lokalem. Łoskot przewracanych krzeseł, stolików, brzęk tłuczonego szkła. Wybiegł natychmiast z baru i zobaczył mężczyznę z rozbitym kuflem w dłoni i drugiego z zakrwawioną szyją. Dookoła było kilkanaście osób. Wszyscy krzyczeli, wrzeszczeli, widok krwi jakby ich sparaliżował. Panika.

Zatamował krwawienie z uszkodzonej tętnicy

Rafał Białogłowski jest wykwalifikowanym ratownikiem w Ochotniczej Straży Pożarnej w Wilczej Woli. Nie zastanawiał się ani sekundy dłużej. Wiedział, że uszkodzona tętnica to śmiertelne zagrożenie dla krwawiącego mężczyzny. Zdjął swoją koszulkę i włożył do wnętrza dużej rany. Trochę zatamował krwawienie. Poprosił obsługę baru o czyste chusty, bandaże, waciki z apteczki. W trakcie udzielania pomocy zadzwonił na numer alarmowy 112.

- Zanim przyjechała karetka pogotowia z lekarzem, cały czas rozmawiałem z rannym. Stracił bardzo dużo krwi. Wiedziałem, że za chwilę może mi „odjechać", był taki krytyczny moment, ale na szczęście wytrwał. Nie spanikowałem. Udzieliłem mu pomocy na tyle, na ile potrafiłem. Chyba w miarę dobrze to zrobiłem, bo lekarz nie zmieniał opatrunku, tylko od razu do karetki i na sygnale do szpitala na blok operacyjny i transfuzję krwi – opowiada Rafał Białogłowski. - To był kawał chłopa, ponad 2 metry wzrostu i około 120-130 kilogramów wagi. Dlatego wytrwał – nie ma złudzeń strażak z Wilczej Woli.

To była głęboka i długa rana. Uratowanemu 62-latkowi założono ponad 40 szwów.

Rafał uderzenia rozbitym kuflem w szyję nie widział, bo tyle co wszedł do baru. Potem dowiedział się, że awantura zaczęła się od błahej sprawy, niechcącego potrącenia, czego finalnym efektem było wylane piwo. Agresywny 44-latek tak się zdenerwował, że rozbił kufel o stół i uderzył nim w szyję 62-letniego mężczyznę.

Rafał Białogłowski nie poprzestał na udzieleniu pomocy rannemu. Po odjeździe karetki poszedł szukać sprawcy. Ten też krwawił, bo miał rozciętą rękę. Szedł za nim po śladach, pytał przechodniów. Adrenalina wciąż działała. Dopadł go jakieś 500 metrów od miejsca zdarzenia.

- Trochę się szarpał, założyłem mu dźwignię i wziąłem za fraki z powrotem. Za chwilę przybiegli policjanci i przejęli go ode mnie – opowiada odważny strażak.

Dopiero, gdy emocje opadły, uświadomił sobie, że narażał siebie na duże niebezpieczeństwo ze strony furiata.

- Każdy się dziwi dlaczego pobiegłem za sprawcą. Nie myślałem wtedy, że może mi coś grozić z jego strony. Dopiero potem dotarło to do mnie, że przecież mógł mnie zaatakować – dodaje ze spokojem.

Bez paniki

Sytuacja przy barze w Stalowej Woli uświadomiła Rafałowi Białogłowskiemu jak ważna jest edukacja dotycząca udzielania pierwszej pomocy.

- Było kilkanaście osób, ale wszyscy panikowali, krzyczeli. Każdy ma telefon, nikt nawet nie wezwał pomocy, nie potrafili zadzwonić na 112. Stres i panika sparaliżowały ich całkowicie. Ludzie, za przeproszeniem, są ślepi, bo nie chcą czy nie potrafią pomóc. Samo wezwanie służb to już jest udzielenie pierwszej pomocy – tłumaczy strażak.

On i jego koledzy z OSP w Wilczej Woli jeżdżą po szkołach, byli też w przedszkolu, i tłumaczą jak wezwać pomoc, udzielić pierwszej pomocy, uczą jak unieruchomić złamaną kończynę, co zrobić z osobą nieprzytomną. Przypominają, jaki jest numer alarmowy. Udzielają praktycznych wskazówek jak się zachować w takich sytuacjach.

Sam się dokształca, dużo czyta, ogląda filmiki. Wchodzą też nowe przepisy, zmiany i ratownik – strażak musi posiadać też taką wiedzę. Zawsze może liczyć na pomoc i wskazówki żony, która z wykształcenia jest ratownikiem medycznym.

Najważniejsze, że żyje

Strażak z Wilczej Woli nie czuje się bohaterem. Zachował spokój w trudnej sytuacji, zapanował nad emocjami, nie stracił głowy i – nomen omen – zachował zimną krew. Stres nie może zdominować ratownika, który musi zachować trzeźwość umysłu. Od służb medycznych, policji i prokuratury usłyszał jedno: gdyby nie jego pomoc, to byłby zgon na miejscu.

- To był zbieg okoliczności, ale dobrze, że znalazłem się akurat w danym miejscu i czasie. Najważniejsze, że ten człowiek żyje i z tego bardzo się cieszę – zaznacza Rafał Białogłowski.

Uprawnienia ratownika posiada od ponad roku. Brał udział w wielu akcjach ratujących ludzkie życie, ale przyznaje, że w Stalowej Woli przeszedł swoisty chrzest bojowy. Dla niego osobiście to była druga taka sytuacja poza służbą. Niegdyś jechał z żoną do teściowej i byli świadkami wypadku drogowego koło Łoniowa. Udzielali pomocy osoby poszkodowanej, ale tamtego wypadku nie można w żaden sposób porównać do wydarzenia w Stalowej Woli.

W akcjach strażackich też udzielał pomocy w wypadku. W tym roku strażacy z Wilczej Woli mieli dużo wyjazdów związanych z zatrzymaniem akcji krążenia. Pięć wyjazdów i pięć zgonów.

Marzenia o psie ratowniczym

Strażakiem ochotnikiem jest od dwóch lat.

- Zapisałem się do straży, bo chce pomagać ludziom, ratować ich mienie. Dla mnie nie ma znaczenia, czy syrena zawyje w środku w nocy, czy podczas obiadu. Jedzie się do remizy, bo jest akcja. To służba 24 godziny i 7 dni w tygodniu. O każdej porze trzeba być gotowym – podkreśla Rafał.

OSP w Wilczej Woli posiada dwa średnie samochody i jedno lekkie auto do ciągnięcia łódki. Jednostka zrzesza 35 aktywnych strażaków.

- Cieszę się, że mam możliwość komuś pomóc, ale, niestety, są takie sytuacje, że czasami jest już za późno i nie jesteśmy w stanie nic już zrobić – dodaje.

Rafałowi Białogłowskiemu marzy się aby do służby wprowadzić psa wyszkolonego do poszukiwania ludzi, bo takich przypadków jest coraz więcej.

- Warto mieć takiego psa – uważa druh z Wilczej Woli - Wiąże się to z kosztami. Sam szczeniak kosztuje sporo, a jego wyszkolenie około 30 tysięcy złotych. Będziemy rozmawiali z panią wójt gminy Dzikowiec Bogumiłą Kosiorowską, która dużo pomaga strażakom.

Piłkarskie pasje

Rafał Białogłowski ma 39 lat, ale w Wilczej Woli mieszka dopiero od trzech lat. Pochodzi z Przemyśla, a żona Justyna z okolic Opatowa. Po 12-letnim pobycie w Anglii, wrócili na stałe do Polski, kupili działkę w Wilczej Woli, wybudowali dom, w którym mieszkają z dwojgiem dzieci, 11-letnim Adamem i 9 – letnią Emilią.

Ma jeszcze jedną pasję. Jest nim futbol. Jako zawodnik grał w B-klasowej drużynie KS Kopcie oraz – ze względu na wiek – w Oldboys Cmolas. Ponadto jest sędzią piłkarskim na szczeblu klasy okręgowej, prowadzonej przez podokręg w Stalowej Woli.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

PILNIE Sprzedam profesjonalne maszyny szwalnicze tel. 608-438-520.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

INSTALACYJNE

Pogotowie kanalizacyjne, hydraulik, 511-333-094

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Strona Kuchni

Wszystkie smaki kuchni stronakuchni.pl

REKLAMA 0011600960

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. 2026 r. poz. 670),

Prezydent Miasta Zgierza

zawiadamia, że **uchwałą Nr XXXVI/598/2026 z dnia 24 września 2026 r. w sprawie przyjęcia „Programu Ochrony Środowiska dla Gminy Miasto Zgierz do roku 2032" Rada Miasta Zgierza przyjęła ww. dokument.**

Z treścią „Programu Ochrony Środowiska dla Gminy Miasto Zgierz do roku 2032" wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust. 3 ww. ustawy i uzasadnieniem, o którym mowa w art. 42 pkt 2 ww. ustawy można zapoznać się w Urzędzie Miasta Zgierza, Plac Jana Pawła II 16, pokój 222, w godzinach urzędowania (poniedziałek, środa, czwartek w godz. 8.00 – 16.00, wtorek w godz. 8.00 – 17.00, piątek w godz. 8.00 – 15.00) oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Miasto Zgierz www.zgierz.bip.net.pl, w zakładce Środowisko.

Niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości przez zamieszczenie na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Miasto Zgierz, wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zgierza, Plac Jana Pawła II 16, 95-100 Zgierz, oraz ogłoszenie w prasie.

Obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

eprasa.pl 57993fda4b

ROZMOWA

Chciałbym, żeby światowy zjazd etnobotaników odbył się w Rzeszowie

Prof. Łukasz Łuczaj z Uniwersytetu Rzeszowskiego został wybrany prezydentem The Society for Ethnobotany. To międzynarodowe towarzystwo skupiające naukowców badających relacje człowieka, kultury i świata roślin. Kadencja profesora rozpocznie się w 2027 roku.

Marcin Żminkowski

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Prof. Łukasz Łuczaj z Uniwersytetu Rzeszowskiego od ponad 20 lat prowadzi badania etnobotaniczne

Co dla pana oznacza wybór na prezydenta The Society for Ethnobotany?

– To przede wszystkim miłe wyróżnienie, ale również coś ważnego dla Uniwersytetu Rzeszowskiego. Osoba, która znajduje się we władzach międzynarodowej organizacji naukowej, przyczynia się do umiędzynarodowienia uczelni i działalności jej naukowców. Jest to szczególnie istotne w przypadku mniejszych uczelni. Polscy badacze są obecni na międzynarodowych konferencjach i w organizacjach naukowych, ale nie wszyscy angażują się w tego typu działalność. W moim przypadku towarzystwo jest szczególnie ważne, ponieważ znam je od wielu lat.

Kiedy zetknął się pan z nim po raz pierwszy?

– Po raz pierwszy uczestniczyłem w jego zjeździe w 2010 roku w Meksyku. Od tego czasu brałem udział w kolejnych spotkaniach, choć oczywiście nie co roku. To moje ulubione stowarzyszenie. Mam tam wielu przyjaciół i osoby, które prowadzą badania podobne do moich. Dlatego propozycja kandydowania była dla mnie naturalna. Były wybory i był również drugi kandydat, bardzo poważny naukowiec. Nie było więc tak, że zostałem wybrany bez konkurencji.

Jakie zadania będą najważniejsze podczas pana kadencji?

– Mam jeden konkretny cel. Chciałbym, żeby pod koniec mojej kadencji zjazd The Society for Ethnobotany odbył się w Rzeszowie. Rozmawiałem już na ten temat z rektorem Uniwersytetu Rzeszowskiego i mam nadzieję, że uda się to zorganizować. Byłaby to dobra okazja, żeby pokazać zarówno uczelnię, jak i Rzeszów międzynarodowemu środowisku naukowemu.

Etnobotanika zajmuje się między innymi wiedzą o roślinach, która przez lata była przekazywana z pokolenia na pokolenie. Jak dużo tej wiedzy bezpowrotnie tracimy?

– Tracimy większość. Następuje coś, co można nazwać dewaluacją wiedzy. Nie chodzi tylko o to, że wiedza nie jest zapisywana. Samo jej zapisanie również nie wystarczy, ponieważ wiele z tych umiejętności musi być ucieleśnionych, zdobytych poprzez doświadczenie. Dawniej człowiek uczył się, będąc razem z rodzicami czy dziadkami. Jeżeli ktoś pasł krowy, poznawał rośliny, obserwował, które zwierzęta jedzą, których unikają, dotykał ich, wąchał. Jeśli ktoś wykonywał narzędzia, wiedział nie tylko, z jakiego drzewa można je zrobić, ale również, kiedy pozyskać drewno, jak je obrobić i jak wykorzystać.

Do tego dochodziły relacje duchowe. Dwa lata temu byłem w Rumunii u jednego z ostatnich zbieraczy hub, z których wykonywano kapelusze. Kiedy znalazł piękną hubę, modlił się i dziękował Bogu za to, że ją znalazł. To cały zestaw zachowań i doświadczeń, które stopniowo zanikają.

Czy można tę wiedzę jeszcze uratować?

– Częściowo tak. Możemy ją zapisywać, nagrywać, robić filmy pokazujące ludzi wykonujących tradycyjne narzędzia czy opowiadających o swoich doświadczeniach. Ale trzeba pamiętać, że świat się zmienia. Niektóre gatunki roślin wymierają, pojawiają się inne, zmieniają się też sposoby życia ludzi. Nie wszystko da się zachować. Problemem jest również to, że dzieci coraz mniej czasu spędzają z dorosłymi przy praktycznych czynnościach. Dawniej uczyły się od rodziców i dziadków przez wspólne życie i pracę. Dzisiaj rodzice chodzą do pracy, dzieci do szkoły, a potem każdy zajmuje się swoimi sprawami. Tego wspólnego bycia i robienia rzeczy jest znacznie mniej.

Czy szkoła mogłaby w jakimś stopniu zastąpić tę utraconą międzypokoleniową transmisję wiedzy?

– Myślę, że tak. Można angażować szkoły w różnego rodzaju aktywności i zapraszać do nich osoby posiadające tradycyjną wiedzę. Słyszałem o inicjatywach, w których osoby starsze odwiedzały szkoły i opowiadały dzieciom o swoim życiu. Nie wszystkie dzieci mają dziś dziadków, więc można powiedzieć, że takie osoby stają się dla nich swoistymi „adoptowanymi dziadkami". Mogą opowiadać historie, pokazywać dawne sposoby pracy, mówić o roślinach czy przyrodzie.

Możemy też zachęcać ludzi do korzystania z roślin leczniczych czy użytkowych, które rosną wokół nas. Oczywiście potrzebna jest tutaj wiedza i rozsądek.

Czy współczesne przepisy prawa nie utrudniają czasem zachowania tradycyjnych sposobów korzystania z przyrody?

– Mamy tendencję do coraz większej kontroli i sterylizacji różnych dziedzin życia. Istnieją przepisy, które ograniczają lub wręcz delegalizują pewne tradycyjne zachowania. Coś, co kiedyś było naturalne, zostaje objęte coraz większą liczbą regulacji. To jest problem, jeżeli chcemy zachować tradycyjną wiedzę i praktyki. Przejawem negatywnych praktyk ustawodawczych jest próba przegłosowania okropnej ustawy „Lex Szarlatan", która miała dać kontrolę państwa m. in. nad tym co ludzie mówią, myślą czy radzą, jak się leczyć. Czyli coś, co kiedyś było naturalne, teraz stara się to społeczeństwu zakazywać.

Czego światowi naukowcy mogą nauczyć się od Podkarpacia? Czy my również zatraciliśmy już kontakt z przyrodą?

– Bardzo ciekawe pytanie pan zadał. Bo mamy się czym pochwalić. Bardzo ciekawą pracę szeroko obecnie cytowaną w literaturze światowej wykonała kilka lat temu moja doktorantka, obecnie dr Renata Kasper-Pakosz z Leżajska. Prowadziła inwentaryzację roślin i grzybów sprzedawanych na targowiskach Podkarpacia – między innymi w Rzeszowie, Leżajsku i Przeworsku. Przez dwa lata, co dwa tygodnie, odwiedzała te targowiska, fotografowała i notowała, co jest sprzedawane, a także stworzyła zielnik. Na targu w Rzeszowie odkryła dwa nowe taksony grzybów dla mykobioty Polski. To wyjątkowa dokumentacja, ponieważ Rzeszów i okoliczne miasta są jedynymi miejscami w Europie, które mają taką dokumentację.

Co zobaczy zagraniczny naukowiec, który przyjedzie na rzeszowski targ?

– Żywe, pełne targowisko z serami, jajkami, grzybami i różnymi roślinami. Można znaleźć pędy sosny, czosnek niedźwiedzi i wiele innych produktów. To fascynujące i piękne. Zawsze można tam pokazać coś ciekawego zagranicznym naukowcom. Zresztą ja zabieram zagranicznych gości właśnie na taką pierwszą wizytę na nasze targowisko w Rzeszowie. Nie wszystkie targowiska mają się jednak równie dobrze. Na przykład targ w Krośnie podupada. Jest tam mniej osób sprzedających sery i znacznie mniej grzybów. Rzeszowski targ na szczęście wciąż się trzyma.

Czyli podczas swojej kadencji będzie pan próbował pokazać światu nie tylko polską etnobotanikę, ale także Podkarpacie?

– Zdecydowanie. Jeżeli uda się doprowadzić do organizacji zjazdu Society for Ethnobotany w Rzeszowie, będzie to znakomita okazja, żeby pokazać, że również tutaj mamy bardzo ciekawe rzeczy do powiedzenia i do pokazania.

eprasa.pl 57993fda4b

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Kaja Piotrowska zajmuje się 23-letnim pacjentem z tachykardią i próbuje ustalić przyczynę. Podczas obchodu ze stażystami Natalia podważa zdanie Kai. Kardiolożka radzi się Zyty, jak postąpić z dziewczyną. Obie wzywa ordynator – Natalia musi ponieść konsekwencje swojego zachowania, ale Kaja czuje się odpowiedzialna za stażystów. Krzysztof tymczasem jest zły, że Daria zatrudniła Adama, a jego trzyma na dystans. Chciałby zamieszkać z nią i córeczką, a opiekunka to powinna być opiekunka. Na SOR trafia młoda kobieta w ciąży, z którą nie ma logicznego kontaktu. Mąż pacjentki jest przerażony – nigdy nie widział jej w tym stanie. Kobieta niespodziewanie dostaje drgawek. Lekarze podejrzewają zapalenie mózgu.

G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Na plebanii w Zabrzu dochodzi do brutalnego włamania. Gosposia księdza zostaje ciężko pobita, a sprawcy znikają bez śladu. Gutek i Kowalski szybko odkrywają, że nic nie było przypadkiem, a napastnicy musieli doskonale znać plebanię i trop prowadzi do ludzi związanych z parafią. Gdy w śledztwie pojawia się lokalny gangster, policjanci zaczynają podejrzewać, że za napadem kryje się coś znacznie więcej niż zwykły rabunek. Czy uda im się dotrzeć do prawdy, zanim dojdzie do kolejnej tragedii? Tymczasem Kowalski nie przestaje szukać zaginionego syna Gutka. Kiedy wpada na nowy ślad, wszystko wskazuje na to, że poszukiwania mogą wreszcie zbliżyć się do przełomu.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

W szpitalu po zawale budzi się... Ewa. Spanikowany Karol ściąga do kliniki Krystiana. Problem w tym, że Krystian jest w trakcie terapii odwykowej i dochodzi do siebie po dramatycznym rozstaniu z Łucją. Czy kolejne problemy znów popchną go w stronę nałogu? Będący w delegacji Oskar alarmuje Briana o stanie Ewy i niedostępności Karola. Tego samego dnia ma się odbyć kluczowe spotkanie z potencjalnym inwestorem dużego osiedla, którego urabiali od miesięcy. Oskar nie zdąży dojechać, Artur ma wyłączony telefon... Jedyny na posterunku, Brian, nie ma o kontrakcie zielonego pojęcia. Jak sobie poradzi? Łukasz radzi się Bartka bo nie wie, co zrobić z prośbą Szymona. Wie tylko, że wciąż kocha Martę. Szymon tymczasem wypisuje się z kliniki i zaskakuje Martę zorganizowanym z pomocą Laury piknikiem. Szczęśliwe chwile razem kończą się tragicznie...

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Kalski dopada córkę, kiedy ta wraca ze szkoły, ale Jagoda nie chce z nim rozmawiać. Greg błaga o parę minut i... robi jej pranie mózgu! Wmawia jej, że matka miała romans i chciała ich porzucić. To właśnie z tego wynikał jego gniew... Tymczasem Weronika i Lew zastanawiają się jak pomóc Ewelinie w nowym starcie. Roztocka widzi zapłakaną Jagodę, która nie chce powiedzieć co się stało... Leśniewski wpada w szał – dociera do niego, że Stefek zarabiał udostępnianiem zdjęć Tymka! Na policji Iga uspokaja Stefanka – to nie on jest przestępcą. Marta martwi się jednak, że fotki chłopca krążą w pedofilskim darknecie... Tymczasem Bradecka budzi się rano w ramionach Fabiana. Robi mu wielką awanturę, że wyłączył jej telefon. Czy obrażona gwiazda pomoże Judycie z Baliszewskim?! Romana denerwują plany Doroty. Hoffer oczekuje, że Włodek stanie po jego stronie. Jednak wycofany Zięba zdaje się na Zakrzewską. Konflikt ostatecznie rozstrzyga Monika, która jest zachwycona wizualizacją projektu. Jedynie Roman zauważa, że Włodek jest zgaszony i smutny – wciąż przeżywa stratę żony...

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Wyznanie Brody o tym, że jego ojcem był Bogdan Rawicz, wprawia Żabcię w osłupienie. Podekscytowany Kajetan nie zamierza tracić czasu – planuje formalną zmianę nazwiska i otwarcie marzy o należnej mu części majątku. Gdy zjawia się Natalia, dumny kucharz bez wahania oznajmia zszokowanej prawniczce, że są rodziną. W tym samym czasie Dominika namawia Luizę, by zamknęła rozdział z Aro i dała szansę Kacprowi. Zachęcony obrotem spraw Jabłoński postanawia wreszcie postawić sprawę jasno i wprost pyta ją o uczucia. Adam kontynuuje korepetycje z Emilem, ale naukę przerywa Daniel. Widząc byłego narkomana u boku syna, traci panowanie nad sobą i o mało nie rzuca się z pięściami. Później Sokalski przekonuje juniora do aplikowania do liceum mundurowego, co budzi sprzeciw matki chłopca.

eprasa.pl 57993fda4b

KRZYŻÓWKA NR 164

Poziomo:
1) przepływa przez Florencję,
6) naczynie z uszkiem,
11) gorący i suchy wiatr wiejący znad Afryki,
12) takt w zachowaniu, delikatność,
13) popularne klocki z Danii,
14) płyn do płukania tkanin,
15) słodkie dodatki do keksu,
17) osad na dnie stawu, nanos,
18) duże naczynie browarniane,
19) imię Thompson, aktorki z filmu „Okruchy dnia",
20) nalewka na ziołach, piołunówka,
23) sprężysta siatka do skoków,
25) produkowane w tartaku,
26) śledzi przebieg ważnych wydarzeń,
27) gwóźdź do podkowy,
28) samiec konia domowego,
31) ukochany bogini Afrodyty,
34) mebel dla brydżystów,
36) miejsce pracy mitycznego Hefajstosa,
37) łączy udo z tułowiem,
38) mineralna lub ognista,
39) słynna rzeźba Myrona,
40) … McGregor, aktor z filmu „Autor widmo".

Pionowo:
2) większa od strumienia,
3) postać w sztuce teatralnej,
4) wynalazek Johannesa Gutenberga,
5) Dana …, filmowa rola Gillian Anderson,
6) współpracujące grono osób, załoga,
7) … XVI, niemiecki duchowny, papież od 2005 do 2022 r.,
8) cena papierów wartościowych,
9) okres życia, w którym mężczyzna osiąga pełnię sił fizycznych i umysłowych,
10) dawny stopień wojskowy,
16) górniczy materiał wybuchowy,
21) beszamel lub winegret,
22) boczna część poroża jelenia,
23) górna część dresu,
24) argentyński taniec towarzyski,
29) przyrząd do wykreślania kątów,
30) narzędzie potrzebne na przodku,
32) w ręku rzeźbiarza lub stolarza,
33) „Wojownicze żółwie …", film przygodowy,
34) drapieżny kuzyn łasicy,
35) ... morza, czyli homary, kraby ostrygi.

AUTOPROMOCJA 0110990265
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 42 715 80 68

ROZWIĄZANIE NR 163

P	T	Y	Ś	■	S	■	T	■	P	O	K	O	S	■	G	■
■	R	■	L	A	T	A	R	K	A	■	O	■	M	A	R	I
T	A	B	U	■	Ę	■	I	■	R	A	M	B	O	■	Ó	■
■	F	■	Z	A	P	R	A	W	A	■	A	■	G	■	D	■
P	I	Ł	A	T	■	■	D	■	M	E	N	U	■	O	K	N
■	K	■	■	R	E	M	A	K	E	■	D	■	D	■	R	■
T	A	Ś	M	A	■	A	■	■	T	■	O	■	W	R	A	K
Y	■	W	■	P	Ę	K	Ć	H	R	U	S	T	U	■	K	■
B	E	I	S	A	■							■	K	W	A	R
E	■	T	■	■	O							■	A	■	■	E
T	W	A	R	Ó	G							S	T	A	T	K
■	I	■	A	■	Ó							U	■	K	■	W
T	E	R	R	O	R							S	Ł	O	W	I
■	K	■	Ó	■	E							Z	■	R	■	E
G	O	N	G	■	K	U	R	N	I	A	W	A	■	D	U	M

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

pszczeli produkt
uderzenie, raz
brak ruchu
przezroczysta tkanina
porażenie słoneczne
mazgaj
choruje na niedokrwistość
etykieta
dawny lotnik
broń na muchy
chorobliwy podpalacz
narząd z tęczówką
przodek
część dzielnicy
płynie w żyłach
bierka warcabowa
sedno sprawy
siatka wędkarza
dzieło kartografa
komedia Barei
zdarzenie
obowiązkowy na budowie
polski serial biograficzny
miękki taboret
bilet loteryjny
Yakuza lub Kamorra
duże miasto w Japonii
choroba górników
rzeka na Alasce
część dramatu
główny bóg Teb
wiązka leśnego chrustu
podział ról w filmie
elewacja budynku
wymarły przodek krowy
płonie w gromnicy

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: SIELANKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważny krok otworzy nowe szanse. Horoskop dzienny radzi słuchać intuicji i zachować spokój.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość przyniesie efekty. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by unikać pośpiechu.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa rozwieje wątpliwości. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że warto uważnie słuchać innych.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliscy będą potrzebować Twojego wsparcia. Horoskop dzienny radzi znaleźć chwilę na odpoczynek.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś sugeruje wykorzystać ją do realizacji planów.

Rak (22.06 - 22.07)
Szybko uporasz się z obowiązkami. Horoskop dzienny na czwartek radzi unikać rozpraszaczy.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach ułatwi działanie. Horoskop dzienny wróży, że szczerość przyniesie dobre rezultaty.

Panna (23.08 - 22.09)
Determinacja pomoże pokonać przeszkody. Horoskop na dziś wróży wyjątkowo udany dzień.

Waga (23.09 - 22.10)
Ciekawość świata zaprowadzi Cię daleko. Horoskop dzienny na czwartek radzi otworzyć się na zmiany.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Systematyczność przyniesie wymierne korzyści. Horoskop na dziś wróży, że małe kroki dadzą duży efekt.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywne pomysły spotkają się z zainteresowaniem. Horoskop na dziś mówi, że warto je rozwijać.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże dostrzec to, co umyka innym. Horoskop dzienny na czwartek radzi zadbać o spokój.

eprasa.pl 57993fda4b

PIŁKA NOŻNA, I, III LIGA, PUCHAR POLSKI

Dla ŁKS i Unii liczą się trzy punkty

AKS SMS Łódź szaleje w Pucharze Polski. Pokonał obrońcę trofeum Widzew II Łódź oraz Termy Poddębice. W III lidze hitowy mecz w Sieradzu

Dariusz Piekarczyk

Na weekend zaplanowano mecze 12. kolejki I ligi. Do końca rundy jesiennej pozostało jeszcze sześć kolejek. W planach jest jeszcze rozegranie awansem pierwszej wiosennej kolejki (12-13 grudnia). Wróćmy do najbliższej soboty. Unia Skierniewice podejmuje na Pomologicznej Polonię Bytom (15.30). ŁKS gra w poniedziałek (26 października) w Poznaniu z Wartą (18). Dla obu ekip z naszego regionu liczą sie tylko zwycięstwa.

FOT. AKS SMS ŁÓDŹ

Czwartoligowcy z AKS SMS Łódź awansowali do półfinału Pucharu Polski etapu łódzkiego, pokonując Termy Poddębice aż 6:1

I LIGA

12. kolejka. Piątek (23 października): Polonia Warszawa - Miedź Legnica (18). **Sobota (24 października):** Arka Gdynia - Nieciecza (15.30), Niepołomice - Lechia Gdańsk (17.45), Stal Mielec - Chrobry Głogów (15.30), Unia Skierniewice - Polonia Bytom (15.30). **Niedziela (25 października):** Odra Opole - Pogoń Siedlce (12), Podbeskidzie Bielsko-Biała - Stal Rzeszów (17), Ruch Chorzów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki (14.30). **Poniedziałek (26 października):** Warta Poznań - ŁKS (18).

III LIGA (GRUPA 1.)

Wydarzeniem kolejki będzie mecz w Sieradzu, gdzie Warta zmierzy się, przy jupiterach, zbeniaminkiem Pelikanem Łowicz.

Plan 14. kolejki. Sobota (24 października): Wisła II Płock - Ząbkovia Ząbki (12), Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Troszyn (14), Olimpia Elbląg - Jagiellonia II Białystok (14), Polonia Lidzbark Warmiński - ŁKS II Łódź (18), Olimpia Zambrów - Mławianka Mława (14), Mazovia Mińsk Mazowiecki - Lechia Tomaszów Mazowiecki (13), Wigry Suwałki - KTS Weszło Warszawa (17), Warta Sieradz - Pelikan Łowicz (18). **Niedziela (25 października):** Widzew II Łódź - ŁKS Łomża (12).

PUCHAR POLSKI

We wtorkowy wieczór rozegrano dwa zaległe mecze ćwierćfinałowe. W pojedynku na szczeblu etapu łódzkiego Termy Poddębice uległy AKS SMS Łódź aż 1:6 (0:2). Z kolei w ćwierćfinale etapu skierniewickiego Unia II Skierniewice wygrała z Orlętami Cielądz aż 7:1. Losowanie półfinałowych par zaplanowano na 29 października.

SIATKÓWKA, TAURON LIGA

Skra zmierzy się z Projektem

Dariusz Piekarczyk

Już w drugiej kolejce Tauron Ligi dojdzie do hitowego pojedynku. W sobotę Skra Bełchatów zmierzy się w Hali Energia z Projektem Warszawa.

Zespół ze stolicy nie kryje medalowych aspiracji. Głosno mówi się tam nawet o mistrzostwie naszego kraju. Przypomnijmy, że poprzedni sezon Projekt zakończył na miejscu trzecim. Skra była piąta. Obecny obie ekipy rozpoczęły od zwycięstw. Podopieczni trenera Krzysztofa Stelmacha wygrali we własnej hali z Treflem Gdańsk 3:1, a Projekt pokonał, także u siebie, AZS Olsztyn 3:1. Mecz o 18.

TAURON LIGA

Plan drugiej kolejki. Piątek (23 października): Stilon Gorzów - Jastrzębia Barkom (20.30), Ślepsk Malow Suwałki - GKS Katowice (17.30). **Sobota (24 października):** PGE GiEK Skra Bełchatów - Projekt Warszawa (18). **Niedziela (25 października):** ChKS Chełm - Asseco Resovia Rzeszów (18). W środowy (21 października) wieczór zakończyły się mecze: Aluron CMC Warta Zawiercie - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle oraz Bogdanka LUK Lublin - Energa Trefl Gdańsk. W meczu rozegranym awansem AZS Olsztyn pokonał Norwida Częstochowa 3:0 (25:18, 25:23, 25:18).

FOT. PAWEŁ PIOTROWSKI/SKRA BEŁCHATÓW

Grzegorz Łomacz rozpoczął właśnie dziewiąty sezon w bełchatowskiej Skrze i pieczołowicie pracuje na miano klubowej legendy

JUDO

Starsi judocy z Miasta Róż z sukcesami w mistrzostwach kraju

Jerzy Papiewski

Po wielu latach przerwy, od sportowej i ogólnopolskiej rywalizacji, zawodnicy UKS Ippon Kutno ponownie stanęli na prestiżowych, turniejowych matach.

I od razu zdecydowali się na jedno z najtrudniejszych wyzwań w kraju – Mistrzostwa Polski Weteranów w Judo, które odbyły się w hali AWF we Wrocławiu. Kutnowski klub reprezentowali: Maciej Ligęza (na zdjęciu) oraz Krystian Kubiak. Pierwszy z nich wywalczył brązowy medal, natomiast drugi zakończył rywalizację na czwartym miejscu, tuż za podium.

Dla obu zawodników był to wyjątkowy start. Maciej Ligęza powrócił do turniejowej rywalizacji po 13 latach przerwy, natomiast Krystian Kubiak zdecydował się ponownie stanąć do walki po 25 latach. Mimo tak długiej nieobecności na zawodniczych matach obaj pokazali ogromną determinację, sportowy charakter i umiejętności, które pozwoliły im skutecznie rywalizować podczas mistrzostw kraju.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje występ Macieja Ligęzy, który sięgnął po brązowy medal Mistrzostw Polski Weteranów. Reprezentant UKS Ippon MDK Kutno stoczył trzy pojedynki, z których dwa zakończył zwycięstwami przed czasem.

FOT. UKS DELFINEK KUTNO

Maciej Ligęza stanął na najniższym stopniu podium, jednak medal brązowy jest dla tego zawodnika powodem do dumy

Już w pierwszym starciu przyszło mu zmierzyć się z niezwykle wymagającym przeciwnikiem – aktualnym mistrzem Europy weteranów, który ostatecznie zwyciężył również w całej kategorii wagowej. Mimo porażki kutnowski judoka nie stracił pewności siebie i w kolejnych pojedynkach pokazał, że nawet po kilkunastu latach przerwy potrafi skutecznie wykorzystywać swoje doświadczenie.

W drugiej walce Ligęza popisał się efektownym rzutem ippon seoi nage, kończąc pojedynek przed czasem przez ippon. Jeszcze więcej emocji dostarczyło jego trzecie starcie. Walka była niezwykle wyrównana, a o końcowym rozstrzygnięciu zadecydowały ostatnie sekundy. Na zaledwie osiem sekund przed upływem regulaminowego czasu zawodnik UKS Ippon MDK Kutno przeprowadził skuteczną kombinację technik, po której rzucił przeciwnika na plecy, odnosząc zwycięstwo przez ippon.

Dwa efektowne zwycięstwa pozwoliły Maciejowi Ligęzie zakończyć mistrzostwa na trzecim miejscu i zdobyć brązowy medal Mistrzostw Polski Weteranów. To bardzo udany powrót do rywalizacji po 13 latach, pokazujący, że doświadczenie, technika oraz umiejętność odpowiedniego wykorzystania momentu w walce pozostają niezwykle cennymi atutami.

Również duże słowa uznania należą się drugiemu reprezentantowi kutnowskiego klubu – Krystianowi Kubiakowi, który zdecydował się powrócić do turniejowej rywalizacji po 25 latach. Co istotne, zawodnik UKS Ippon MDK Kutno regularne treningi judo wznowił zaledwie dwa lata temu. Mimo to postanowił sprawdzić swoje możliwości podczas najważniejszej krajowej imprezy weteranów.

Kubiak stoczył podczas mistrzostw cztery pojedynki, odnosząc jedno zwycięstwo po efektownym rzucie. Najbardziej wymagająca okazała się jednak jego ostatnia walka, która trwała aż dziewięć minut. Przez cały pojedynek kutnowski judoka ambitnie walczył o korzystny rezultat. Ostatecznie ogromny wysiłek fizyczny i narastające zmęczenie dały o sobie znać, a o przegranej zadecydowały kary shido. Tym samym Krystian Kubiak zakończył rywalizację na czwartym miejscu w Polsce, tuż za strefą medalową.

Start w Mistrzostwach Polski Weteranów był dla obu reprezentantów UKS Ippon MDK Kutno czymś więcej niż tylko kolejnymi zawodami. Po wielu latach przerwy zdecydowali się ponownie stanąć naprzeciw rywali i sprawdzić swoje umiejętności podczas najważniejszego krajowego turnieju w tej kategorii wiekowej - mówi trener Rafał Zduńczyk.

Dla kutnowskich Mastersów był to pierwszy krok po latach przerwy. Teraz przed nimi kolejne treningi, dalsza praca nad formą i przygotowania do następnych sportowych wyzwań - mówi trener Maciej Kisieliński.

eprasa.pl 57993fda4b

Sport

• **Kamil Majchrzak tym sezonie już nie wystąpi w turnieju.** 30-letni tenisista z Piotrkowa zmaga się z kontuzją lewego kolana.

PUCHAR TYMBARK

Jan Urban z apelem do nauczycieli wf i rodziców piłkarzy...

Dariusz Kuczmera

1 września rozpoczęły się zapisy do XXVII edycji Pucharu Tymbark.

O fenomenie turnieju, emocjach towarzyszących kolejnym edycjom i znaczeniu ruchu opowiada Jan Urban, selekcjoner reprezentacji Polski mężczyzn i zachęca: zgłoś drużynę do Pucharu Tymbark na www.puchartymbark.pl.

1 września wystartowały zapisy do XXVII edycji Pucharu Tymbark. Skąd, Pana zdaniem, bierze się fenomen i długowieczność tego turnieju?

Faktycznie, to turniej o randze ogólnopolskiej. Sam bodziec motywacyjny, jakim jest gra na Stadionie Narodowym, to coś niesamowitego – nie tylko dla dzieciaków, ale również dla piłkarzy naszej Ekstraklasy. Nie wszyscy mieli okazję zagrać na takim stadionie, więc to na pewno jest bardzo motywujące. Turniej odbywa się najpierw na szczeblu regionalnym, później wojewódzkim i tak dalej. Emocji na pewno nie brakuje.

Jakie inne elementy Pucharu Tymbark uważa Pan za szczególnie wartościowe?

Przede wszystkim chodzi o rywalizację w różnych kategoriach. Są tam również dziewczyny, które mogą pokazać swoje umiejętności. Dzieci pamiętają takie rzeczy – że grały rok temu, na przykład w kategorii U-8, a za rok zagrają w U-10, U-12 i tak dalej. Wiemy, że dzieci na co dzień komentują takie rzeczy.

Jak skutecznie zachęcać najmłodszych do codziennego ruchu i uprawiania sportu?

Oczywiście sam turniej, mimo że jest bardzo, bardzo duży, nie rozwiąże tego problemu. Duża rola należy do szkoły, ale przede wszystkim do rodziców. To rodzice powinni przypilnować, aby te pierwsze kroki w kierunku jakiegokolwiek sportu, a przede wszystkim ruchu, zostały wykonane. Powinni zadbać o to, żeby dzieci potrafiły pogodzić czas spędzany w domu z czasem poza domem, kiedy starają się być aktywne.

Co powiedziałby Pan trenerom i nauczycielom, którzy jeszcze zastanawiają się nad zgłoszeniem drużyny do Pucharu Tymbark?

Zachęcałbym ich, bo będzie to przeżycie nie tylko dla tych dzieciaków, z którymi będą startowali w tym turnieju, ale również dla nich samych. To fajna, ciekawa rywalizacja i miło spędzony czas – zarówno dla dzieci i rodziców, jak i dla trenerów.

©℗

FOT. PUCHAR TYMBARK

Rober Lewandowski, Jan Urban i przyszłe gwiazdy

PKO EKSTRAKLASA

Widzew i cztery inne kluby już zwolniły swoich trenerów

Dariusz Kuczmera

Karuzela z trenerami nabiera rozpędu. Już pięć klubów w tym sezonie ekstraklasy zmieniło szkoleniowców.

Najnowsze decyzja zapadły w Rakowie i Koronie. Tomasz Kaczmarek przestał pełnić funkcję pierwszego trenera piłkarzy Rakowa - poinformował w poniedziałek klub z Częstochowy. Takie samo zdanie dotyczące Jacka Zielińskiego podało kierownictwo Korony Kielce.

Tomasz Kaczmarek prowadził Raków zaledwie w pięciu meczach, notując dwa zwycięstwa i trzy porażki. W piątek wygrał z Wieczystą Kraków 2:1. Został zwolniony już z drugiego klubu w tym sezonie. Wcześniej, 8 września, czyli po sześciu kolejkach odszedł z Radomiaka.

Jacek Zieliński objął Koronę 7 sierpnia 2024 roku. 65-letni szkoleniowiec Koronę poprowadził w 84 meczach, notując 32 wygrane, 24 remisy i 28 porażek, co dało mu średnią 1,42 punktu na spotkanie.

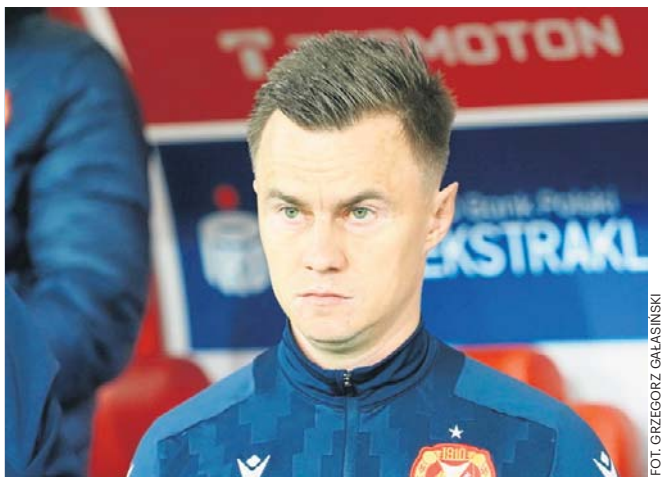

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Mateusz Stolarski jeszcze nie wygrał meczu na stanowisku trenera Widzewa

Przed obecnym sezonem i w jego trakcie do Korony trafiło ośmiu nowych zawodników, m.in. Ariel Mosór, Camilo Mena, Ondrej Lingr, Patrik Hellebrand, Michael Ameyaw i Morgan Fassbender. Właściciel klubu na transfery przeznaczył około 6 mln euro. Celem zespołu miała być walka o czołowe lokaty. Po 11. kolejkach zespół Zielińskiego zajmował jeszcze 6. pozycję w tabeli z dorobkiem 15 punktów. W dwóch ostatnich meczach (z Pogonią i Lechem) ekipa ze stolicy regionu świętokrzyskiego straciła jednak aż osiem bramek. Los szkoleniowca przesądziła porażka w stolicy Wielkopolski, w którym to meczu jego podopieczni byli tylko tłem dla mistrza Polski.

Lista klubów, które w tym sezonie dokonały zmian na stanowisku trenerów:

Korona: Jacek Zieliński do 19 października 2026

Radomiak: Tomasz Kaczmarek do 8 września 2026, Rafał Grzyb do 29 września 2026

Raków: Dawid Kroczek do 1 września 2026, Dawid Szulczek do 8 września 2026, Tomasz Kaczmarek do 19 października 2026

Widzew: Aleksandar Vuković do 11 września 2026

Wieczysta: Kazimierz Moskal do 22 sierpnia 2026, Rafał Jędrszczyk do 26 sierpnia 2026.

W Widzewie pozycka Mateusza Stolarskiego też nie jest mocna. A w piątek o 20.30 w Łodzi mecz z liderem Górnikiem. Widzewa zagra osłabiony brakiem Hiszpana Mario Garcii. ©℗

JUDO

Aleksandra Zielińska z Beta Judo srebrną medalistką Pucharu Europy

Dariusz Kuczmera

Wielki sukces stał się udziałem młodej reprezentantki Klubu Sportowego Beta Judo Aleksandry Zielińskiej.

Młoda zawodniczka wywalczyła srebrny medal podczas Pucharu Europy w judo w Rydze.

- To pierwszy start Oli w Reprezentacji Polski i już blacha i to jeszcze nie w swojej kategorii wagowej tylko w -44kg Ola po dwóch pierwszych pewnie wygranych pojedynkach w finale spotkała się z doświadczoną reprezentantką Wielkiej Brytanii, gdzie musiała tym razem uznać wyższość przeciwniczki - czytamy na profilu klubu na Facebooku.

FOT. KLUB SPORTOWY BETA JUDO

Aleksandra Zielińska ze srebrnym medalem

Dziękujemy trenerowi kadry Tomaszowi Jopkowi i gratulacje dla wszystkich reprezentantów, ponieważ po pierwszym dniu zmagań Polska zajmowała 1 miejsce w klasyfikacji medalowej.

Klub Sportowy Beta Judo zaangażował się w realizację projektu na czasie: Samoobrona dla młodzieży i dorosłych. To nowość, ale jakże aktualna.

Na profilu klubu na Facebooku czytamy: Od października zapraszamy na regularne zajęcia samoobrony prowadzone przez doświadczonego trenera, który zajmował się szkoleniem zarówno w wojsku, jak i w ochronie.

Będzie praktycznie i konkretnie: reakcje na realne zagrożenia, uwalnianie się z chwytów, obrona, podstawy walki oraz przede wszystkim nauka działania pod presją i stresem.

Dla młodzieży i dorosłych: Każda sobota od października 10:00–11:30

Nie trzeba mieć doświadczenia w sportach walki. Zaczynamy od podstaw i uczymy tego, co rzeczywiście może się przydać.

Warto skorzystać z takiej oferty i poznać wstępne tajniki samoobrony.

©℗

eprasa.pl 57993fda4b